



KSIĘGA
PAMIĄTKOWA
SIEDLCZAN

(1844 — 1905)

159/82

KOMITET REDAKCYJNY:

EDWARD CHWALEWIK, JAN FRANKOWSKI,
BRONISŁAW SAWICKI, STANISŁAW WĄSOWSKI,
IGNACY WOJEWÓDZKI

1927

NAKŁADEM KOŁA SIEDLCZAN W WARSZAWIE

Jezuicka 4



KSIĘGA PAMIĄTKOWA SIEDLCZAN

159/82



KOŁO SIEDŁCZAN

ul. Jezuicka Nr. 4
w Warszawie

Konto w P. K. O. Nr. 7100

Szanowny Kolego!

Kol. Jan Frankowski ofiarował 300 egzemplarzy swego szkicu historycznego p. t. „Niszczenie szkół Łukowskich po powstaniu listopadowem“, proponując rozsprzedaż ich wśród naszych członków na rzecz budowy pomnika pod Iganiami.

Wobec tego, iż wymieniony szkic stanowi jakby wstęp do Księgi Pamiątkowej Siedlczan, gdyż Gimnazjum Siedleckie powstało wskutek przeniesienia b. Szkoły Województwa Podlaskiego z Łukowa do Siedlec, zważywszy ponadto iż 5-ci ogólnokoleżeński zjazd nasz ma się odbyć w setną rocznicę bitwy pod Iganiami —

Zarząd przyjął propozycję ofiarodawcy i prosi wszystkich kolegów o nabywanie broszury po cenie 1 zł., aby w ten sposób przyczynić się do wystawienia pomnika bohaterom powstania listopadowego na Podlasiu.

W nadziei, iż Sz. Kolega nie pozostanie głuchym na nasz zew, który winien obudzić ponadto echo wspomnień szkolnych, łączących nas z Iganiami, przesyłamy pozdrowienie koleżeńskie.

ZARZĄD

Dnia 9 października 1926 r.



~~N/50~~

KSIĘGA PAMIĄTKOWA SIEDLCZAN

(1844 — 1905)

~~KSIĘGOZBIOR
* Nr 14/00
H. T. SZYBORSKI~~

wraz z pamiątkami zjazdów w r. 1920 i 1925



Gimnazjum im. hetmana Żółkiewskiego

NAKŁADEM KOŁA SIEDLCZAN W WARSZAWIE, UL. JEZUICKA 4

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI PERZYŃSKI, NIKLEWICZ i S-ka
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 21

929 (438) „18/14” 0/



929

248437

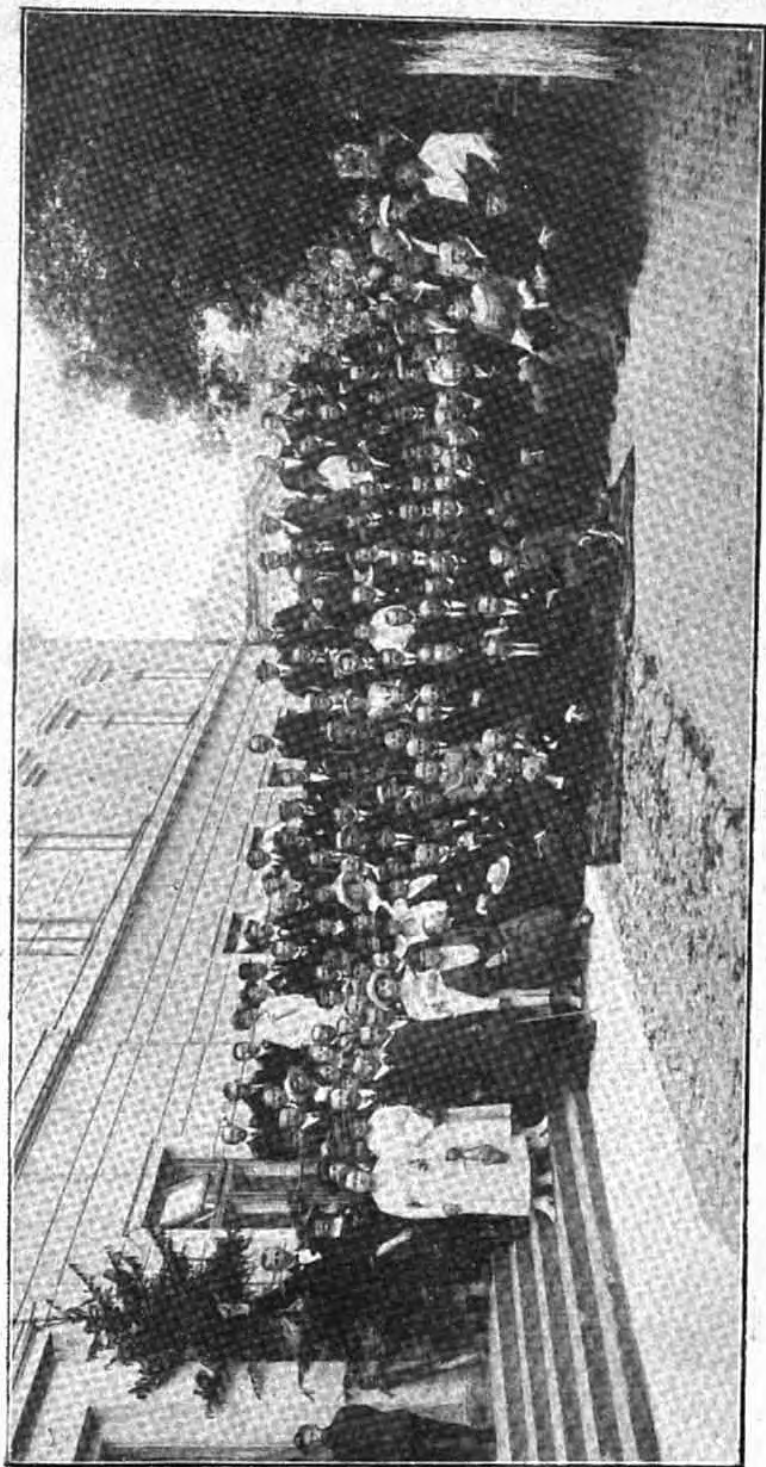
REGIONALIA

W 5, 107

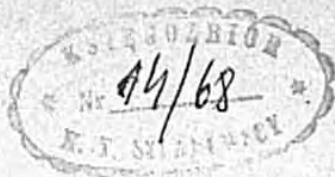


CZEŚĆ I

PAMIĘTNIK PIERWSZEGO ZJAZDU WY-
CHOWAŃCÓW SIEDLECKICH SZKÓŁ
ŚREDNICH DNIA 30 MAJA 1920 R.



Grupa uczestników I-go Zjazdu Siedlczan



INAUGURACYJNE PRZEMÓWIENIE PRZY OTWARCIU ZJAZDU DR. STANISŁAWA WĄSOWSKIEGO

Szanowne koleżanki i szanowni koledzy!

Podkomitet Siedlecki Zjazdu obecnego poruczył mi, abym w jego imieniu powitał tutaj przybyłych na zjazd kolegów.

Czynię to z ogromnem wzruszeniem. Witam oto Was w sali, gdzie za naszych czasów mogła rozlegać się tylko obca mowa, w sali, skąd zda się — szły za nami w świat szpiegowskie świdrujące spojrzenia żandarmów... Dzisiaj sala ta, zdobna w emblematy Rzeczypospolitej — zaledwie śnioonej przez nas! Dzisiaj sala ta mieści obywateli wolnego Państwa Polskiego i zamiast nienawistnych portretów carskich patrzy na nas tutaj podobizna naszego Polskiego Naczelnika Państwa...

* * *

Po długiej rozłące z murami tymi przybyliście tutaj, aby od znoonej pracy swej odbiec choć na chwilę ku niepowrotnej młodości. Niektórym już szron przyprószył głowy, chyla się już dumne dawniej czoła, które wydawały walke światu — i oto zatęskniły dusze Wasze ku tym murom, które znały Was pacholętami, ku murom, gdzie wróg — gnębiąc Was — urabiał charaktery Wasze — umacniał przekonania Wasze.

Przybyliście wykopać dusze swoje w świetlanej krynicy wspomnień młodzieńczych z czasów przed wstąpieniem w ciężkie surowe jarzmo życia...

* * *

A życie to żądało od nas częstokroć wiele — i życiu temu w ofiarze musieliśmy częstokroć składać dużo... Ale nie wszystko! Bo można było wyrwać nam żywe serce, wyłupić mózg, wypruć nerwy, ale w ostatniej drgającej życiem komórce pozostała jeszcze jedna myśl — jedno uczucie — jeden krzyk — Ojczyzna!... I tę jedną rzecz, to umiłowanie gnębionej Ojczyzny — to zaprzęgnięcie się na śmierć i życie jednej idei — to wynieśliśmy stąd — jak hostję — na drogę życia i tej jednej rzeczy nie zdradziliśmy nigdy... I umierając ostatnią już myślą świadomą obejmujemy dwie rzeczy najdroższe: rodzinę i Ojczyznę — Ojczyznę...

* *

Po długiej rozłące z murami tymi przybyliście tutaj, aby w tych murach na jedną krótką chwilę zawezwać dusze swoje na sąd sumienia. Co zostało w nas z tych ideałów, które wynieśliśmy ongi z tych murów? Co uczyniło podłe szare życie z zapałów młodzieńczych, z mierzenia siły na zamiary — z wyzywania do walki potęg choćby całego świata? Co dzisiaj zostało z tego? Czy życie utemperowało tylko ów ogień młodzieńczy, czy zgasł on bezpowrotnie, czy tli się zaledwie gdzieś słabym płomykiem?

Ale jakkolwiek odpowiedź da Wam sumienie Wasze — niech dzień dzisiejszy rozgrzeszy Was ze wszystkich potknięć i upadków! — Przytknijcie usta do czary wspomnień młodości — i zapomnijcie choć na chwilę o tem szarem życiu codziennem! „Dalej z posad, bryło świata!” — niech zabrzmie w duszach Waszych choć na dzień jeden — choć na krótką chwilę — hejnałem młodości, pieśnią bez troską, pełną życia i... nadziei...

* *

Nadzieja! Świeciła ona nam niby gwiazda przewodnia w najczarniejsze noce, w najburzliwsze okresy. Słyszeliśmy ją w świszczących harapach kozackich, w kulach gwiżdzą-

cych hen na stokach Cytadeli; słyszeliśmy ją w huku pękających szrapneli i widzieliśmy w łunie pożarów wsi polskich i miast...

I dzisiaj, kiedy spełnił się cud, i nadzieja owa ziściła się przed naszymi rozradowanemi oczyma, tutaj w tych murach i w tych wspomnieniach zaczerpnijmy nową... Niech wzrośnie kraj ten i wzmocni się krańce jego! Niech niesie sprawiedliwość i pokój i wolność na ostrzach swoich bagnętów i w błysku swoich szabel! Niech mnoży się dobytek narodu w pracy i chwale, i niech pokazuje on bliźny swoje ku umocnieniu przyszłych pokoleń i na dowód, że i noc najczarniejsza dnia się doczekać może! I przechodząc drugą połowę życia i chyląc się ku mogiłom swoim ponieśmy dalej w świat, jako wijatyk, to, cośmy wynieśli ongi stąd, jako młodzieńcy: świętą miłość Ojczyzny i tę nadzieję...

I życzyć tylko chcemy dzieciom naszym i dzieciom dzieci naszych, aby wychodząc z tych murów na walkę życiową — wynieśli stąd ten kapitał, jaki myśmy wynieśli w sercach swych — i aby zebrawszy się kiedyś tutaj — i oglądając się na życie przeszłe — mogli oni z takim samym uczuciem dumy powiedzieć to, co my tutaj dzisiaj powtórzyć możemy: *Nie zginęła i nie zginie — żyć będzie wiecznie w sercach naszych, w duszach naszych i w myśli naszej!*

PRZEMÓWIENIE ANNY KUĆ-STANISZEWSKIEJ W GIMNAZJUM ŻEŃSKIM

Młodości! podaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzleczę światem
W rajska dziedzinę uludy,
Kędy zapal tworzy cudy.

Wy wszyscy, w gmachu tym byłego rosyjskiego gimnazjum żeńskiego zebrani zlecieliście się także na skrzydłach młodości na pierwszy zew, jaki was doszedł.

Zlecieliście się, by w tym gmachu, w którym przebyliście wiele lat ucisku i niewoli, ucząc się „ze słabością łamać za młodu”, „tam sięgać, gdzie wzrok nie sięga”, — zlecieliście się tutaj, by zblizka oko w oko spojrzeć młodości waszej, przeszłości waszej.

Ciężkie i smutne były te lata waszej młodości! Jeszcze nie umieliście wprawną ręką wodzić piórem po papierze, a już musieliście zdobywać się na wysilek woli i hartu, by na każdym kroku protestować przeciwko wykreśleniu Polski z listy żyjących narodów. A wykreśloną była Polska z tej listy od roku 1797, kiedy to Rosja pomieściła w traktacie Petersburskim, wieńczącym ostatecznie sprawę rozbiorów, żądanie, by imię Polski z listy żyjących narodów wykreślić, by „unikać wyrazów samych: Polska i polski”, co aż do ostatnich chwil swojej egzystencji konsekwentnie i z całym zapalem zawsze i wszędzie przeprowadzała.

Protestowały przeciwko temu zadanemu naszej Ojczyźnie gwałtowi wszystkie pokolenia: i te z pod Racławic, i te z San Domingo i Saragossy, i te z pod Raszyna i Lipska, i te z pod Grochowa, i te z pod Małogoszczy, i te z 69 roku

ze szkoły Głównej i z gimnazjów polskich, zamienionych na rosyjskie. A protest ten niekiedy wybuchał z całą gwałtownością w chwilach, zdawałoby się, najmniej odpowiednich, najmniej wskazanych i przemieniał spokojnych, jakoby zrezygnowanych ludzi w szaleńców.

Bo szaleńcami nazywano tych wszystkich ofiarnie niosących życie i krew swoją na ołtarz Ojczyzny w 63-im roku. Szaleńcami nazywano i was także, coście tworzyli kółka samokształcące, by się nauczyć języka polskiego i historii ojczystej.

Szaleńcami nazywano was, coście urządzali obchody listopadowe i styczniowe, i tajnie krzewili oświatę wśród ludu. Szaleńcami nazywano was, coście nie chcieli modlić się za zmarłego cara po rosyjsku.. I was, coście rzucili jak jeden mąż książki rosyjskie pod nogi waszych nauczycieli i wychowawców i opuścili mury szkół rosyjskich, wołając: nie chcemy już więcej szkół rosyjskich i nie wrócimy do nich.

„Moje dzieci, — mówił ongi nauczyciel Hamel do młodych Alzatzyków, — poraz ostatni mam z wami lekcję. Przyszło rozporządzenie z Berlina, aby was uczyć tylko po niemiecku w szkołach Alzacji i Lotaryngji. Nowy nauczyciel przybywa jutro. Dzisiaj jest nasza ostatnia lekcja francuskiego. Proszę was, żebyście byli uważni. Bo gdy naród — mówił dalej — dostaje się do niewoli — dopóki strzeże pilnie mowy ojczystej, to jakby miał w ręku klucz od swego więzienia“. Poszedł do tablicy, wziął w rękę kawałek kredy i, naciskając całą siłą, napisał największemi jak mógł literami: Niech żyje Francja!

Wasza lekcja ostatnia w szkołach rosyjskich była inną. Wy rzucaliście szkołę rosyjską jedynie z okrzykiem w sercach waszych: Niech żyje Polska! Lecz wyszliście stamtąd z wiarą, że już klucz od więzienia jest w rękach waszych, że już niedługo słońce dla Polski wzejdzie, a z niem i nasze szczęście zajaśnieje.

I poszliście znowu — szaleńcy — do legjonów polskich

po szczęście, po wolność, po zmartwychwstanie Ojczyzny, „jak ojciec ojca i ojca dziad, co z legionami przemierzył świat”.

I powtarzaliście — „szukajcie drogi przez krew i blizny do naszej wolnej Ojczyzny”: „Wiem, że zginę i ja i ci, co ze mną dziś idą do lasu. Wiem, że zginą ci, co pójdą za miesiąc, za dwa, może i za pół roku. Ale wierzę w to i wiem, że wreszcie za nami pójdą tacy, dla których szczęście wolności zaświeci”.

I szły długie zastępy pokoleń na śmierć, na ofiarę dla Ojczyzny, spełniając powinność swoją. Praca rąk, mózgów i serc, przelana ofiarnie krew wydała plon, — Ojczyzna zmartwychwstała. Lecz to nie koniec. *Nasza* powinność, *nasza* praca nie jest skończona. Jeszcze wiele wysiłków ponieść, jeszcze wiele krwi przelać należy, byśmy mogli spokojnie patrzeć w przyszłość.

I dlatego zwracam się do was, wy młodzi i wy o głowach zbielełych koledzy i koleżanki, kobiety-polki, z życzeniem, by ten zjazd, co jest spojrzaniem w młodzieńczą przeszłość waszą, a przypomnieniem niewoli, dał wam przez jasny rozum mądrą radę, przez uczuciowe serce dobre natchnienie do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

I dlatego zwracam się do was z życzeniem, byście w tym gmachu, w którym dotąd jeszcze przez ucisk moskiewski wywołane wasze łzy polskie nie zastygły; w którym dotąd jeszcze snują się duchy Jurjewskich, Noskowskich, Michalskich i popów prawosławnych, odprawiających w złocistych szatach molebny za cara, którego „winniśmy czcić i kochać, okazywać mu wszelkie posłuszeństwo, wszelką życzliwość i modlić się wciąż do Boga”; byście w tym gmachu, w którym dotąd jeszcze słyhać szept złowrogi murów szkolnych: „goworit' po polski wospreszczajetsia”; byście tutaj nabrali nowych sił młodzieńczych do dalszej pracy; byście „Jednością silni, rozumni szalem, razem, — sercem — młodzi przyjaciele!” dalej budowali zmartwychwstałą naszą Ojczyznę, utrwalali, co zdobyte, zdobywali, co zdobyć należy!

159/82

LISTA OBECNYCH NA I-ym ZJEŹDZIE

(w nawiasie wskazana data opuszcz. gmin.).

Panowie:

Adolf Szelażek, biskup (1883), Ks. Józef Kobylański (1892), Dr. Stanisław Wąsowski (1897), Zygmunt Skibniewski (1903), Jan Pióro —, Stanisław Olędzki (1905), Michał Chrościcki (1907), Kazimierz Pluciński (1897), Juljusz Zaliwski (1888), Karol Wierzejski (1885), Paweł Wolfke (1902), Stanisław Egiersdorff (1886), Karol Strumpt (1887), Leon Choromański (1893), Andrzej Dyżewski (1876), Ks. Tytus Zając-Kucharewicz (95), Antoni Stankiewicz (04), Henryk Kłopotowski (01), Aleksander Miłkowski (04), Witold Szaniawski (93), Tadeusz Chadajewski (05), Feliks Czarnocki (84), Bolesław Gorazdowski (83), Stanisław Gorazdowski (84), Juljan Borkowski (05), Zygmunt Pióro (05), Władysław Skup (1900), Janusz Karczewski (99), Waclaw Raczyński (84), Marjan Gołębiowski (97), Waclaw Tuz (97), Franciszek Kuropatwiński (93), Henryk Mniszek-Tchórznicki (64), Paweł Garbaczewski (74)), Jan Kwiek (99), Jerzy Szeligowski (89), Witold Bereza (04), Dr. Marjan Jastrzębski (97), Józef Jastrzębski (67)), Bohdan Kaczyński (05), Felicjan Krzemieniewski (80), Ludwik Pawlikowski (99), Fr. Księżopolski (99), Roman Zięcina (97), Lucjan Paczowski (97), Janusz Pierzchalski (04), Romuald Biernacki (82), Waclaw Biernacki (85), Stefan Mierzejewski (05), Walery Szczepiński (05), Zyg. Dmowski (05), Feliks Ambroziewicz (05), Józef Małowieski (05), Stefan Niedzwiedzki (94), Bronisław Sawicki (78), Stanisław Ponikowski (60), Witold Komorowski (05), Tad. Wyszomirski

(05), Stefan Ponikowski (99), Ignacy Wojewódzki (05), Ks. Stefan Bogucki (02), Kazimierz Bujalski (05), Mieczysław Korsak (05), Stefan Skibniewski (04)), Jan Bieguński (79), Aleks. Małachowski (87), Miecz. Marzecki por. (05), Feliks Grzymała (90), Zygm. Zdanowicz (93), Antoni Bogucki (02), Stefan Bereza (05), Wacław Kurowski (04), Wojciech Woszczerowicz (02), Czesław Tabor (05), Jan N. Wierzbicki (05), Władysław Weber (1900), Dr. Zacharjasz Borkowski (1900), Jerzy Olędzki (04), Edward Chwalewik (95), Franciszek Bujalski (82), Dr. Stanisław Tuz (99), Wiktor Godlewski (97), Antoni Ponikowski (97), Dr. Józef Burzyński (97), Zdzisław Toczyski (05), Marjan Moritz (02), Dr. Bolesł. Zaleski (97), January Grodziecki (02), Jan Frankowski (05), Zygm. Beczkowicz (05), Ant. Żychliński (95), Stefan Grodzicki (05), Franc. Lipiński (05), Edward Bujalski (02), Kaz. Pawłowski (—), St. Zbieć (—), Stanisław Krasiński (05), Jan Walewski (97), i kilka nazwisk nieczytelnych.

Panie:

Karolina z Przeorskich Kowalska, Marja Kryńska-Wolfke, Emilja Wojewódzka-Borkowska, Jadwiga Komorowska, Wanda Królikowska, Anna Kuć-Staniszevska, Marja Sosnowska-Kęczkowska, Czesława Kiepuszevska, M. Małachowska, St. Czarnocka, J. Wójcikowska, Dr. M. Rytłówna, H. Dyżewska, Helena Kowalska-Koszutska, Janina Weberówna, Anna Chomiczevska-Rogowska, Walentyna Gadomska-Dyżewska, Halina Weberówna, Czesława Woszczerewiczowa, Marta Rzewuska, Kazimiera Dąbrowska, Elżbieta Krycka, Leonarda Wierzbicka-Górecka, Janina Jasińska, Janina Zadarnowska, Natalja Godlewska-Bujdensowa, Anna Rosińska, Natalja Danowska, Jadwiga Dąbrowska-Kosińska, Antonina Krycka, Natalja Zadarnowska, Ludwika Grodzka, Stanisława Korzenievska, Marja Sawicka, Marja Pawlikowska-Biernacka, Zofja Raczyńska, Helena Ponikowska, Janina Ceren-Egierszdorffowa, L. Gątkowska, H. Ziencinówna.

ZJAZD

Sprawozdanie

Punkt zborny: Skwer przed Gimnazjum i pałacem XX Ogińskich.

Jasny słoneczny dzień. Od godz. 8-ej rano — grupkami lub pojedynczo zaczęli się schodzić uczestnicy i uczestniczki zjazdu.

O godz. 9-ej prawie wszyscy uczestnicy (około 200 osób) byli zebrani, więc z inicjatywy Siedlczanina ks. biskupa Szelażka, jak ongiś parami, pod Jego przewodnictwem — udano się do kościoła „starego“, gdzie cichą mszę na intencję uczestników zjazdu odprawił ks. biskup Szelażek w asyście księży Siedlczan: ks. kanonika Kobylińskiego, i ks. Zając-Kucharewicza.

Po nabożeństwie podniosłe przemówienie do Kolegów wygłosił ks. biskup Szelażek.

O godz. 12-ej w południe — w dużej sali gmachu gimnazjum, (obecnego i b. rosyjskiego) odbyła się uroczysta akademja, którą otworzył przemówieniem dr. Stanisław Wąsowski, zapraszając imieniem Komitetu do honorowego prezydjum: ks. biskupa Szelażka i najstarszych z obecnych Siedlczan: pp. Stanisława Ponikowskiego, Józefa Jastrzębskiego, Andrzeja Dyżewskiego, Bronisława Sawickiego, Aleksandra Olędzkiego i najstarszą z Siedlczanek: p. Kowalską Karolinę z Przeorskich. Przewodniczył Antoni Ponikowski, pióro trzymał Z. Beczkowicz.



Na akademii przemawiali: A. Ponikowski, E. Chwałewik i J. Walewski.

Po akademii udano się na wspólny obiad w sali Klubu miejscowego. Honorowe miejsca zajęli: ks. biskup Szelażek, Antoni Ponikowski; kolej mówców prowadził St. Wąsowski. Obiad przeciągnął się prawie do 4-ej — liczni mówcy, wśród nich niektórzy kilkakrotnie, podkreślali uroczystość obecną, sentyment, jaki wiąże i wiązać powinien Siedlczan. Po obiedzie uczestnicy — udali się z powrotem pod gmach gimnazjum, gdzie wspólnie się fotografowano. Po fotografii udano się do gmachu b. Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Długiej (obecnie gimnazjum Żeńskie im. Król. Jadwigi), gdzie spędzono parę miłych chwil na lodach i czarnej kawie. Tutaj przemawiała p. Anna Kuć-Staniszevska.

Na tem Zjazd urzędowy — zakończono. Wieczorem część uczestników rozjechała się — część została w Siedlczach — udawszy się do domów znajomych, gdzie snuto nie wspomnień z dalekiej a jednak tak blizkiej — przeszłości.

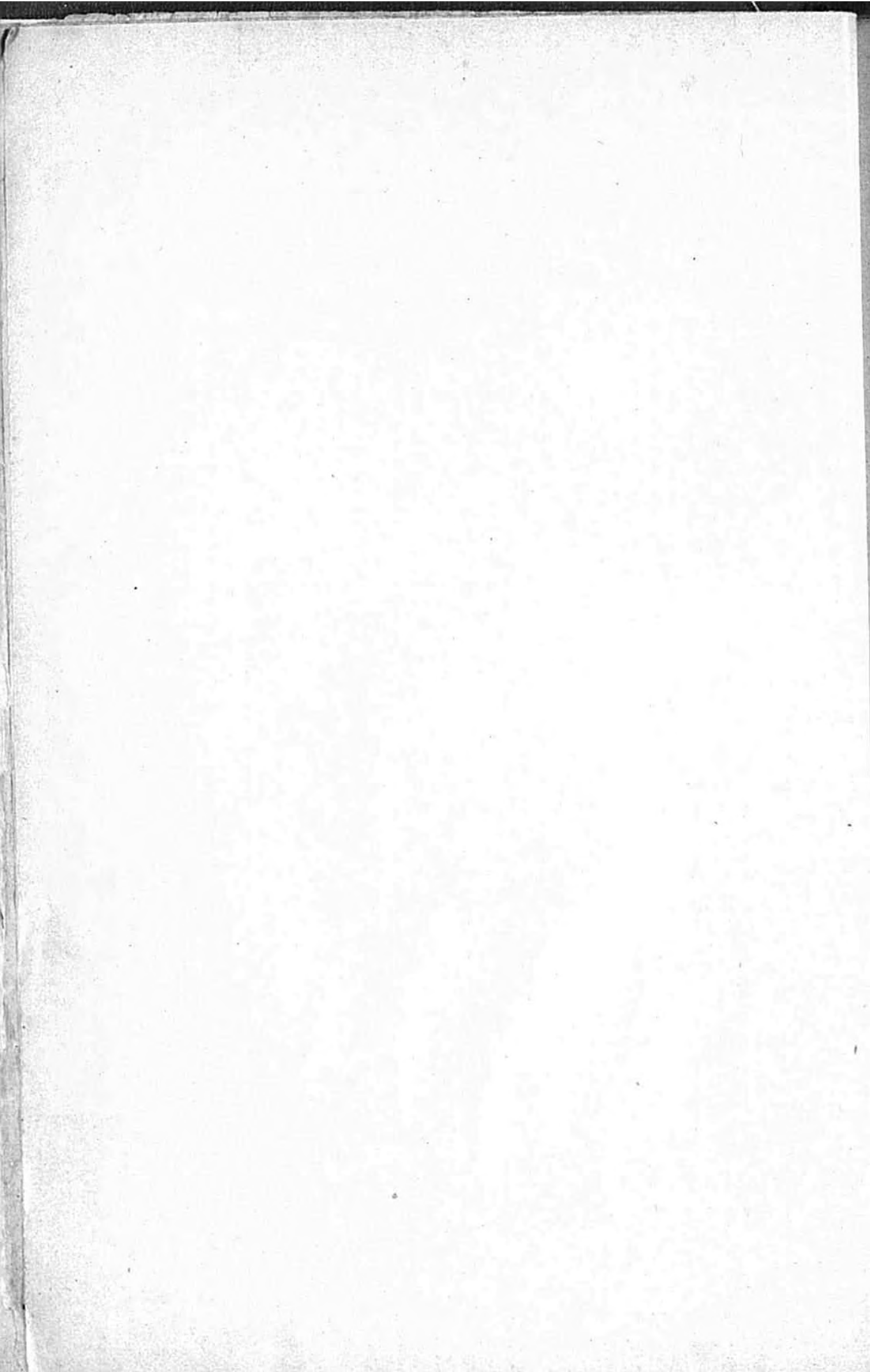
Następny zjazd postanowiono odbyć w r. 1925.

Gazeta Podlaska z 20.V.1923 r. Nr. 19.

Zarówno na akademii, jak w resursie obywatelskiej i na raucie w gmachu gimnazjum im. Król. Jadwigi, wygłaszano dużo przemówień i wznoszono toasty, w których brzmiały nuty radosnego wyzwolenia tych, którzy przez długie lata niedoli najzacieklej byli gnębieni przez pedagogów-rusyfikatorów. Rzecz godna uwagi, że mówcy raz w raz uderzali w tony, przypominające najżywiej wielkie tradycje filomatów i filaretów wileńskich, zażewając obecnych do kontynuowania wielkich uczuć przyjaźni, spójności, solidarności społecznej, do krzewienia zasad demokratycznych. W ciągu całego zjazdu nie odezwała się ani razu nuta zgryźliwej nieufności, ironji lub szyderstwa. W zebranych czuło się wzruszonych głęboko obywateli Rzeczypospolitej, wierzących niezachwianie w wielkość narodu, w

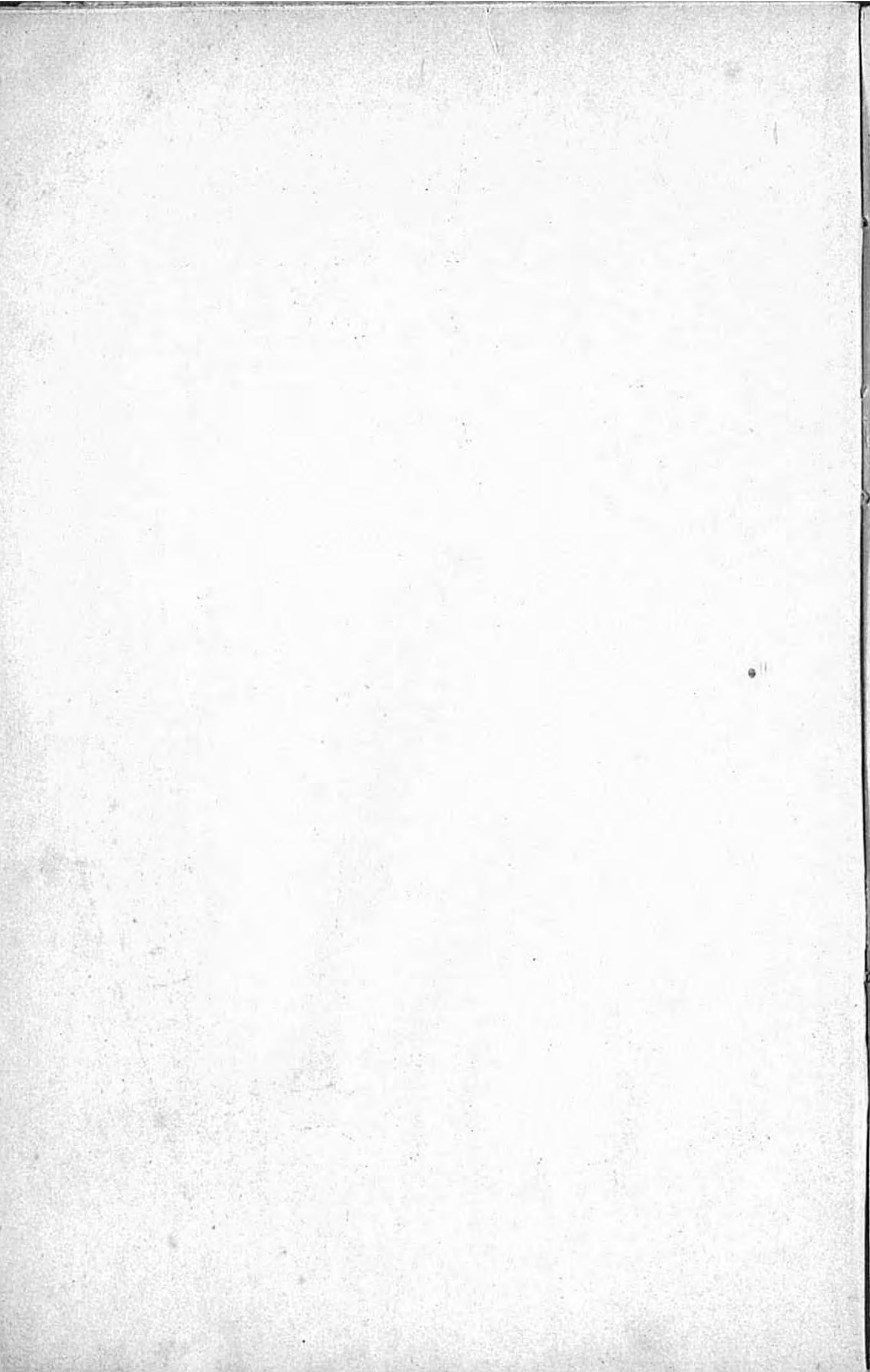
prawość polskiego idealizmu i w wielką przyszłość wspólnej Ojczyzny. Złożone uroczyście przyrzeczenie, że Zjazd jest tylko początkiem ruchu, który zatoczyć musi koła po całej Polsce i który doprowadzić musi do obudzenia z bierności, do zrzeszenia się i skupienia inteligencji, mającej w dniach dzisiejszych tyle trudnych zadań do podjęcia i przeprowadzenia.

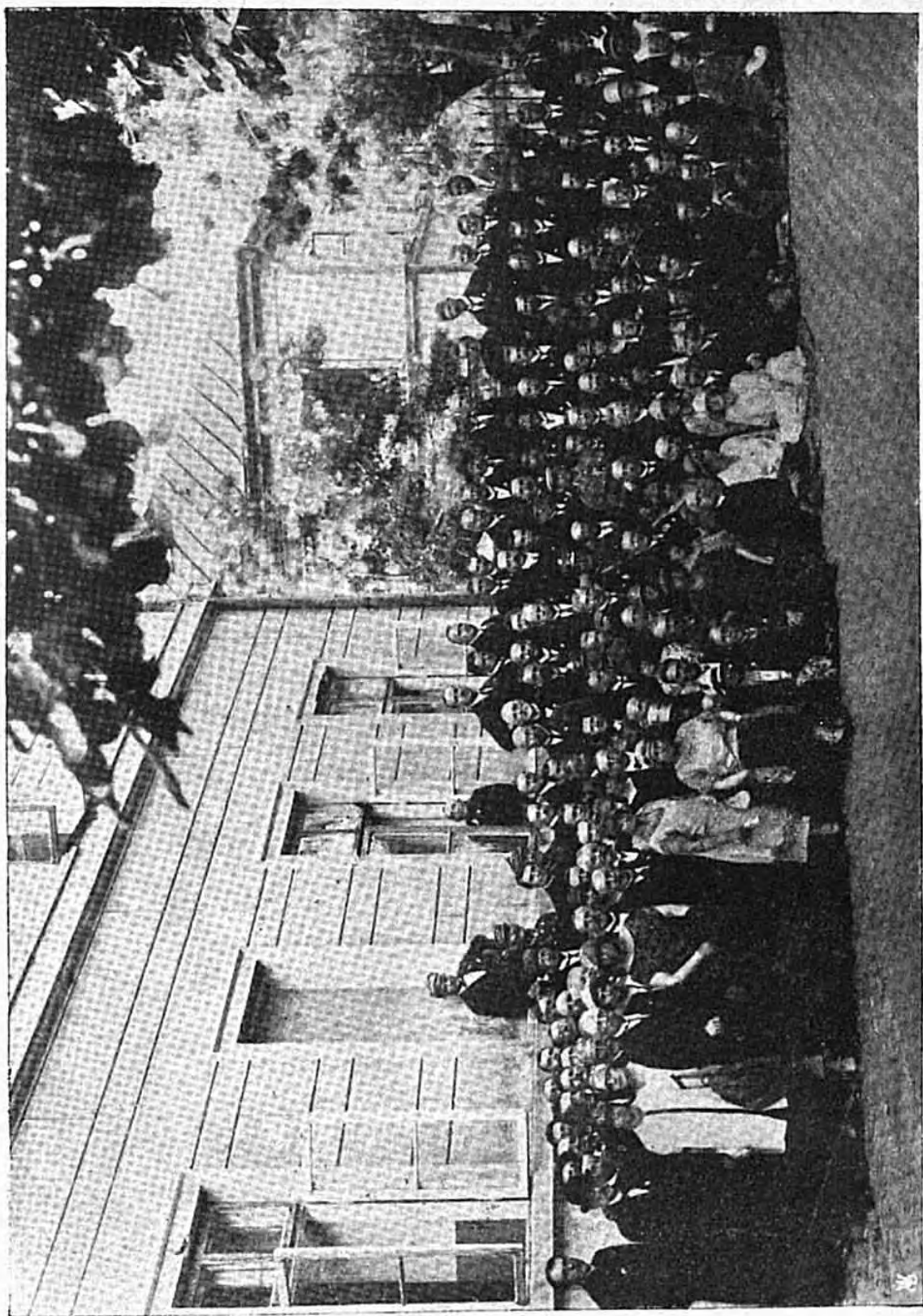
L. C. (*Przegląd Wieczorny.*)



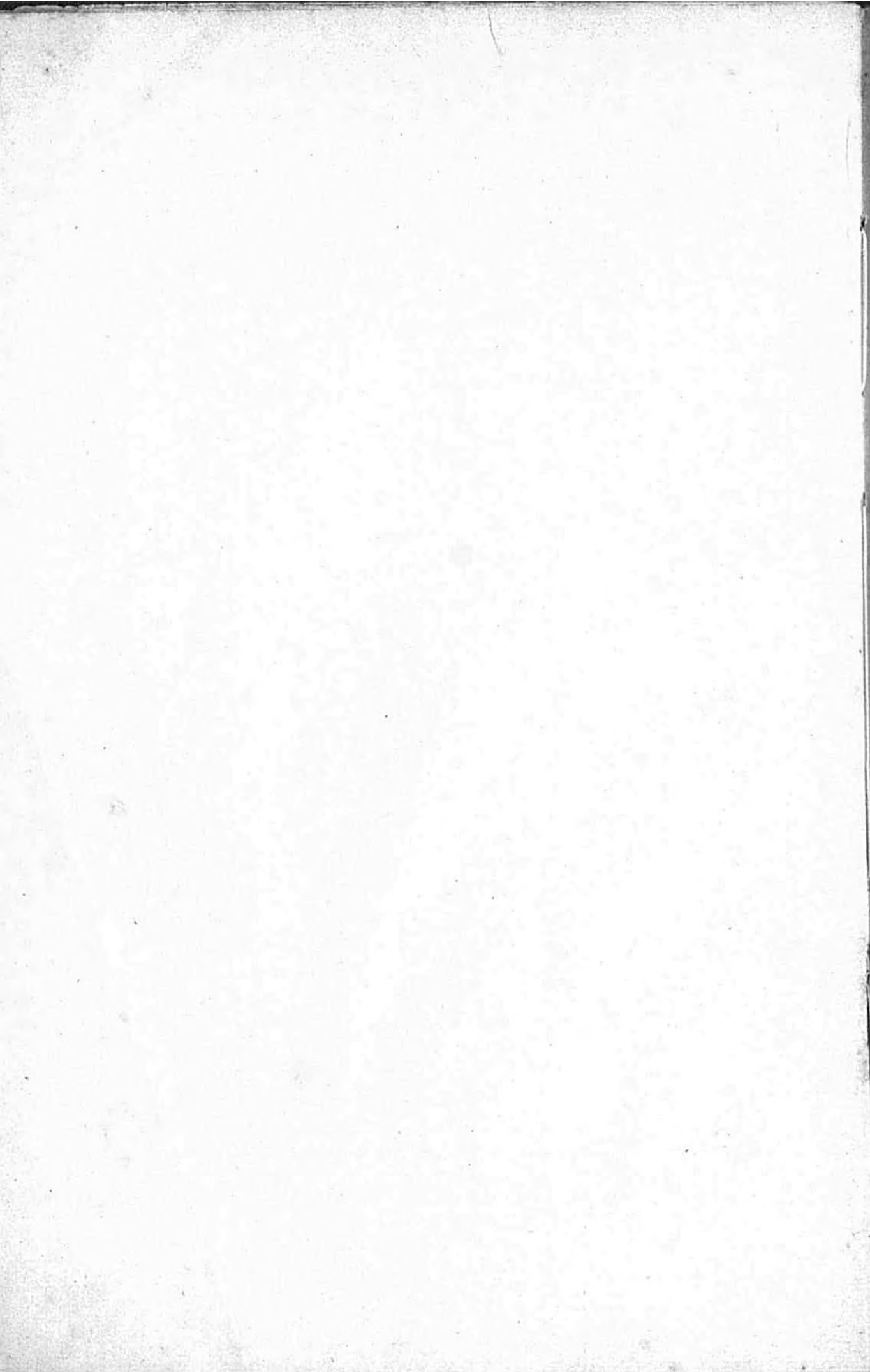
CZĘŚĆ II
PAMIĘTNIK DRUGIEGO
ZJAZDU WYCHOWAŃCÓW SZKÓŁ
SIEDLECKICH







Grupa uczestników II-go Zjazdu Siedlczan



KOLEDZY!

4 lutego 1920 roku poraz pierwszy zebraliśmy się, by odświeżyć swe młodzieńcze wspomnienia i w nich czerpać otuchę i zapał twórczy do pracy w odbudowującej się Ojczyźnie, powołaliśmy do życia „Koło” i postanowiliśmy zwołać ogólny zjazd koleżeński.

I-szy Zjazd nasz odbył się d. 30 maja tegoż roku w murach szkolnych i dał uczestnikom pokrzepienie serc, odmłodzonych wspomnieniami lat ubiegłych.

Odświeżeni duchowo, bezpieczni i dumni z tego, że los pozwolił nam doczekać się wolnej Ojczyzny, wracaliśmy do domu po zjeździe, nie przeczuwając, że nawała ze wschodu zbliża się i wkrótce Siedlce znajdą się pod butem najeźdźcy, tym razem przelotnie tylko.

Nawała została odparta, i znów zabraliśmy się do pracy pokojowej, wciągnięci do zabiegów życia codziennego i tylko nowe mogiły znaczą szlak najeźdźcy.

Ci co padli w wolnej Polsce — zostali uczczeni.

Mogiły ich zdobią świeże pomniki i tablice pamiątkowe, dzięki temu, iż pamięć o nich kultywują pozostałe rodziny i wojskowe formacje macierzyste.

A ich poprzednicy? Ci, którzy ginęli w okresie niewoli — dotychczas jeszcze, przynajmniej na Podlasiu, nie mają pomników, któreby były widowym znakiem wdzięczności potomnych.

Przecież ci, co walczyli w roku 1831, 1846 i 1863 na Podlasiu nie mniej od bohaterów 1920 roku, zasłużyli sobie na wdzięczność niepodległej Polski.

Niewątpliwie Siedlce godnie uczczą w setną rocznicę tych, co zginęli pod Iganiami.

Pantaleon Potocki, zawisły na szubienicy w Siedlcach 7.III.1846, znaczący swym szaleńczym czynem na Podlasiu „europejską wiosną ludów“, winien również znaleźć należny hołd w postaci chociażby tablicy pamiątkowej na miejscu kaźni.

Mały Sokółów pomyślał o bohaterskim księdzu Brzózce, powieszonym tam w r. 1865, na którego cześć stanie wkrótce pomnik na rynku miejskim. *)



Pochód Zjazdu Kola Siedlczan do kościoła

A Siedlce co uczyniły dla uczczenia tej garstki powstańców, którzy na czele z Władysławem Rawiczem zawisli na szubienicy w Siedlcach d. 22 listopada 1863 roku?

Koło Siedlczan, przystępując do zwołania II-go zjazdu ogólnokoleżeńskiego w maju 1925 roku, postanowiło ten brak pamięci o bohaterach Podlasia częściowo przynajmniej wyrównać przez ufundowanie na miejscu stracenia Rawicza i towarzyszy — kolumny kamiennej.

I chociaż połączone walne zebranie Koła Bialczan

*) Odślonięcie pomnika nastąpiło dn. 23 maja 1925 r. Specjalna delegacja złożyła wieniec w imieniu Koła Siedlczan.

i Siedlczan, jako formę uczczenia, najwięcej odpowiadającą idei, w walce o urzeczywistnienie której zginął ś. p. Rawicz z towarzyszami — wybrało stworzenie jednostki powietrznej bojowej, mającej służyć celom obronnym Państwa, to jednak nie zwalnia to nas od obowiązku postawienia nagrobka na miejscu stracenia bohaterów.

Stworzenie eskadry lotniczej im. Rawicza, jako dzieło szerszej inicjatywy — nie może być urzeczywistnione w ciągu sześciu miesięcy, dzielących nas od Zjazdu.

Zarząd Koła Siedlczan ma niezłomną nadzieję, iż ogół kolegów, nie skąpiąc datków na cele eskadry, poprze też myśl ufundowania kolumny.

Niech więc każdy da swą ofiarę (mniej więcej 50 złotych), a uzyskana suma pozwoli nie tylko na wystawienie kolumny z nazwiskami bohaterów, ale nawet na urządzenie skweru, obramującego miejsce stracenia.

A wtedy miejsce to, uświęcone krwią bohaterów, z kolumną przez nas ufundowaną, stanie się nowym ogniwem, splatającem dusze uczestników II-go zjazdu koleżeńkiego Siedlczan.

Warszawa, w grudniu 1924 r.

ZARZĄD:

Jan Walewski — przewodniczący

Stefan Bereza — skarbnik

Zygmunt Beczkowicz

Jan Kwiek

Jan Sunderland

Dr. Adam Patocki

Wacław Tuz

KOMITET BUDOWY:

Prof. Dr. Bronisław Sawicki

Marjan Gołębiowski

Lucjan Paczowski

Dr. Stanisław Wąsowski

Jan Frankowski — sekretarz ogólny.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO MIEJSCOWEGO KOMITETU ZJAZDOWE- GO D-ra STANISŁAWA WĄSOWSKIEGO

W imieniu i z polecenia Komitetu miejscowego pozwalam sobie przywitać Was tutaj — Sz. koleżanki i Sz. koledzy!

Kiedy w roku 1920 zebraliśmy się na pierwszy zjazd swój — tutaj w Siedlcach, — następowały wtedy zbyt gorące czasy, abyśmy mogli myśleć o jakiejś realnej pamiątce z tego powodu. Nieprzyjaciel zbliżał się do Kijowa — i wkrótce Siedlce — i nawet ta oto sala rozbrzmieć miały obcą mową... Ale drugi Zjazd w r. 1922, prawda tylko jednego rocznika (1897), z racji dwudziestopięciolecia ukończenia gimnazjum, ufundował już tablicę marmurową w korytarzu gimnazjalnym, poświęconą jasnej pamięci uczniów gimnazjum obecnego, poległych za Ojczyznę.

Trzeci, — a właściwie drugi — Ogólny obecny Zjazd poszedł w ekspansji swoich uczuć względem miasta jeszcze dalej: własnym sumptem koło b. wychowawców gimnazjów Siedleckich ufunduje pomnik powstańcom 1863 r. poległym na szubienicy czy od kul na polach Roskoszy.

*
* *

Tę ekspansję uczuć społecznych, tak mile sprzęgniętą z sentymentem względem szkoły i miasta, tutaj podkreślam. Odbywały się zjazdy koleżeńskie — za przykładem *pierwszego* w państwie Zjazdu Siedlczan w r. 1920-ym gdzieindziej. Ale żaden Zjazd nie tentował dotąd do pozosta-

wienia po sobie pamiątki o charakterze publicznym. Pierwsze — z dumą to podnoszę! — Zjazdy Siedleckie potrafiły rozkołysać żywiący w piersiach każdego Siedlczanina ten cudny pierwiastek społeczny, rozdmuchać drobną iskierkę romantyzmu, tlejącą w każdym z nas. Oto Koło Siedlczan zakupuje dwa pokoje w nowobudującym się Domu Akademickim dla Akademików — Siedlczan. Podtrzymuje serdeczny kontakt z Akademickim Kołem Podlasiaków,, wreszcie z racji Zjazdu funduje i ofiarowuje Miastu i wojsko-
wości pomnik...



Otwarcie wystawy przez Prezydjum Honorowe Zjazdu

„Contra spem speravimus“ — żyliśmy nadzieją wbrew wszelkiej nadziei — taką maksymą proponował jeden z naszych kolegów wyryć na frontonie tego gmachu. Zaiste — jeśli gdzie, to tutaj nadpis ten byłby zupełnie na miejscu!

Robiono tu wszystko, aby tę najtrudniejszą z cór Sofii mądrości — odebrać nam; więcej — cały układ społeczny dążył do tego, aby to uczucie zanikło. Ale jednak żyło ono — w najgłębszych tajnikach dusz naszych; wbrew wszelkim zakusom, — nawet to, co zdawałoby się powinno było odbierać nadzieję, karmiło ją. Echo salw, rozlegających się na polach Roskoszy, zasiało ją przez usta ojców

i matek. Kultywowali ją — wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu. — Apuchtiny i Ponomarewy, Subbotkiny i Litwotowy. Wzrastała ona — także wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu — polewana łzami bezsilnej wzdargy i ponizenia; rosła i potężniała przez zaciśniętą pięść i ściśnięte gardło prześladowanego za polskość drobnego ucznia, tak drobnego wobec kolosu prześladowcy — i tak bezsilnego i tak opuszczonego przez wszystkich — i zdawałoby się — nawet przez nadzieję...

Ale żyła ona w nas, i dzisiaj pozostał po niej tkliwy kwiat romantyzmu....

*
* *
*

Romantyzm ten uczynił to, że z różnych i odległych krańców obszernej naszej Ojczyzny zbiegliście się tutaj — rozrzuwieni i radośni, zapomnieliście o trudach i niewygodach podróży, aby na krótką chwilę ujrzeć te mury i zachłysnąć się wspomnieniami młodości. Romantyzm ten — wreszcie — wkładał Wam w Warszawie i w Wilnie i w Łucku i Poznaniu i Lwowie — w ręce grosz ofiarny, aby miasto to lub miejsce to miało po Was trwać pamiątkę, aby choć w drobnej cząsteczce zapłacić murom tym i miastu temu za to, co w Was — w oczach waszej młodości wyrosło, i co najdoskonalszy wyraz znalazło lat dwadzieścia temu, gdy tu oto w tej samej sali największemu w Europie kolosowi — drobnemu i słabemu uczniowi tego gimnazjum rzucił w twarz: żądanie spolszczenia tego gimnazjum.

I trzeba było lat trzynaście, żeby do tej myśli przyszli najwięksi myśliciele i dyplomaci Europy...

I gdy na rachunku Siedleczan były tylko te dwa fakty: walka o wykład religji w języku polskim w r. 1902 i owo na miarę homerycką zakrojone przemówienie w tej sali ucznia do dyrektora z żądaniem spolszczenia gimnazjum — to już my, — poprzednicy liczni — mielibyśmy duże dane do chluby: tylko w tradycji żywej, choć głęboko ukrytej

polскоści — mogli się zjawić i działać ci wspaniali pionierzy
polskiego ducha i polskiego czynu!

* * *

Z radosnem uczuciem dumy i chluby możemy dzisiaj wspominać te chwile. Los okazał się dla nas łaskawym i pozwolił doczekać polskiej szkoły. Odświeży się dzisiaj owo uczucie tkliwości, jakie ogarniało nas na wspomnienie tej sali i tego gmachu i tego miasta... Z większym zapalem, z większem i cieplejszem uczuciem będziemy pracowali dalej — dla tej polaci ziemi, skąd wyszliśmy. A pracy mamy dużo: Przed nami, jako organizacją, stają na porządku dziennym trzy sprawy, które trzeba i warto podjąć. Państwowa: budowa podlaskiej eskadry samolotów, podlaska: — zakończenie pomnika na pamiątkę bitwy pod Iganiami w r. 1831 — i wreszcie: miejscowa i miejska — stworzenie muzeum podlaskiego.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO KOŁA
SIEDLCZAN JANA WALEWSKIEGO NA URO-
CZYSTEM POSIEDZENIU II-go ZJAZDU SIEDL-
CZAN DN. 30 MAJA 1925 ROKU.

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy!

Witam Was w murach naszego gimnazjum w imieniu Zarządu Koła Siedlczan, które zostało powołane do życia uchwałą poprzedniego Zjazdu i jednym z celów którego jest podtrzymanie w nas tego sentymentu podlaskiego, tak drogiego dla każdego z nas.

Zebrałiśmy się tu, by parę dni razem spędzonych poświęcić czystości wspomnień i szlachetności zamierzeń.

Dzisiejsza nasza uroczystość zjazdowa zbiegła się z uroczystością odsłonięcia pomników wodzom powstania w Siedlcach i Sokołowie i dlatego uważam za wskazane, byśmy jako dzieci 1863 roku oddali należny hołd na tym miejscu naszym ojcom z roku 1863.

Powstanie Styczniowe wybuchło żywiołowo, jako protest przeciwko unji z Rosją, likwidacji urzędów Królestwa Polskiego, jako protest przeciwko programowi dumnego polaka, Margrabiego Wielopolskiego.

Cały myślarz ogół polski wziął w nim udział, a w pierwszych szeregach powstańczych stanęło duchowieństwo nasze, które z kościołów naszych zrobiło placówki patriotyzmu, miejsce poświęcenia sztandarów powstańczych i miejsce składania przysięgi: umrzeć lub zwyciężyć.

Dziewięć miesięcy trwała uporczywa walka z wrogiem i jeżeli skończyła się ona klęską, to winną temu zdrada w

samym narodzie i niedoświadczeniu dowódców. Petersburg z trwogą patrzył na tę walkę, nieufny w zwycięstwo swojej armii regularnej, a cesarz Aleksander II, wysyłając na zgniecenie powstania Murawjewa, prosił go o to, by przynajmniej Litwę zachował dla Rosji.

Jeszcze do końca roku naród był w wojnie z Moskwą, i kiedy w dniu 1 stycznia 1864 roku z wysokiego tumu prastarej stolicy Chrobrego zabrzmiały po długim milczeniu dzwony kościelne i głos ich jęklivy szedł po przez Wisłę,



Bankiet w sali Klubu Miejskiego

skutą lodami, po przez pola, pokryte całunem śnieżnej bieli, na Kujawy i Mazowsze, miało to oznaczać radykalny zwrot w dziejach powstania. Załamał się ów potężny fragment życia narodu.

Duchowieństwo polskie, widząc bezcelowość dalszych walk, bezcelowość dalszych ofiar, wobec żądania społeczeństwa zawieszenia broni za wszelką cenę, dało hasło do ukończenia walki.

Zaczęły się wspólne oskarżenia. Brak zaufania we własne siły zapanował wszechwładnie.

I nastały czasy szalonej reakcji. Ojcowie nasi przeżyli młodość górną i chmurną, a nam w udziale przypadła

młodość szara. W domach naszych nie wolno było myśleć o przeszłości, zabraniano nam marzyć o przyszłości. A pomimo tego dziwna w nas jakaś była wiara w przyszłość i dziwnie silna nadzieja. Nie ustąpiliśmy przed reakcją, walczyliśmy z rzeczywistością, żyliśmy dla ideału.

Wierzyliśmy święcie, że Polska powstanie, że musi powstać, jakkolwiek bądź łączyliśmy to powstanie z szeregiem faktów ubocznych, jak przewrót głęboki, pomoc obcych rządów, obcych ludów, lub zamieć wojenna.

I przyszła wielka wojna i zmiotła granice Europy, a nasz ukochany żołnierz krwią własną nakreślił granice Ojczyzny.

Opatrzność nas zrobiła świadkami Zmartwychwstania Ojczyzny, Historia nas robi odpowiedzialnymi za losy Jej, a ile my, jako inteligencja polska, ten mózg narodu, będziemy jedynie tylko widzami procesu życia Państwa.

Jak zaznaczyłem na początku swego przemówienia, zebrał nas tu sentyment dla wspomnień przeszłości i naszej dawnej szkolnej przyjaźni, bo jak rodzina jest silna miłością, tak szkoła — przyjaźnią.

Ileż to dzisiaj przyjaznych rąk koleżeńskich wyciągnęło się ku sobie, by się przywitać i oddać się wspomnieniom tak drogim, a tak już dalekim!

W tym czasie, kiedy my jesteśmy zebrani w tej sali, Lublin i Częstochowa wita w swoich murach dawniejszą młodzież szkolną.

Zjazdy szkolne są w pierwszym rzędzie potrzebą serca, to też proponuję powitać uczestników tych Zjazdów przez wysłanie odpowiednich pozdrowień.

J. Frankowski

DZIEJE GIMNAZJUM SIEDLECKIEGO (1844 — 1905)

(Referat wygłoszony na uroczystym posiedzeniu II-go Zjazdu
b. Wychowanców Siedleckich Szkół Średnich, dnia 30 maja 1925 r.)

Panie Ministrze, panie Prezesie, Panie i Panowie,
Koledzy!

Po raz drugi w swoim życiu mam wielki zaszczyt przemawiać w tej sali. Dwadzieścia lat temu, dn. 3 lutego 1905 roku, jeszcze jako uczeń tego gimnazjum, wobec zgromadzonych kolegów odczytałem dyrektorowi ówczesnego rosyjskiego gimnazjum nasze żądania spolszczenia szkoły. Były to bodaj pierwsze słowa polskie, głośno wypowiedziane w tych murach od czasu ustanowienia rosyjskiego gimnazjum w roku 1867.

Powstałe wtedy siedleckie gimnazjum rosyjskie dla ludności grecko-unickiej według oficjalnego brzmienia — było nową organizacją szkolnictwa średniego w Siedlcach, do tego czasu polskiego.

W okresie powstania styczniowego, które dla najeźdźców było ostatecznym powodem zlikwidowania resztek odrębności narodowo-wychowawczej, Siedlce posiadały siedmio-klasowe gimnazjum polskie, podniesione w roku 1862 do tego stopnia z pięć-klasowej szkoły powiatowej.

Ale nawet ta szkoła powiatowa nie daje początku szkolnictwu średniemu w Siedlcach, powstała ona bowiem w roku 1851 na skutek likwidacji gimnazjum gubernjalnego.

Jak wiadomo w roku 1840 rząd rosyjski zamienił Województwo Podlaskie na Podlaską Gubernję, a następnie

od 1-go stycznia 1845 roku — skasował gubernję podlaską i przyłączył ją do gubernji Lubelskiej.

Siedlce, aczkolwiek od roku 1815 były stolicą Województwa Podlaskiego, to jednak pod względem tradycji wychowawczych ustępowały sąsiedniemu Łukowowi, który chlubił się założoną w roku 1695 r. Szkołą Wyższą pod przewodnictwem Ks. ks. Pijarów.

Łuków w roli miasta powiatowego nie mógł utrzymać swojej uczelni i zmuszony był ustąpić ją Siedlcom, które dotychczas musiały się zadawać cztero-klasową szkołą obwodową.

Szkoła Wojewódzka w Łukowie istniała pod kierunkiem Ks. ks. Pijarów do 1831 roku, kiedy to wszystkie szkoły z rozporządzenia rządu rosyjskiego zostały zamknięte za udział uczniów w powstaniu listopadowem.

W roku 1833 rząd przejął szkołę wojewódzką w Łukowie od księży Pijarów, przekształcając ją w roku 1840 na Gimnazjum Gubernjalne Podlaskie.

Z chwilą przeniesienia tego gimnazjum w roku 1844 do Siedlec, pozostała w Łukowie szkoła powiatowa, następnie w roku 1852 podzieliła los gimnazjum, bo również swą bibliotekę i pomoce naukowe przekazała Siedlcom.

W Siedlcach został zbudowany specjalny dla gimnazjum gubernjalnego gmach, który następnie mieścił szkołę powiatową, gimnazjum polskie w epoce powstania styczniowego, następnie gimnazjum rosyjskie dla ludności grecko-unickiej, obecnie zaś mieści gimnazjum państwowe imienia Hetmana Żółkiewskiego.

Gmach ten, przekazany władzy szkolnej dnia 19 września 1844 roku, już po paru dniach otrzymał obraz wyobrażający Chrystusa Pana, dyskutującego między doktorami, dla kaplicy szkolnej.

Gmach ten był zbudowany pod kierunkiem budowniczego gubernjalnego, Meyzera, przy pomocy konduktora Wierzejskiego. Według przechowanych tak zw. anszlagów, koszty budowy wynosiły rbs. 33.337. Ówczesny dyrektor gimnazjum gubernjalnego w Siedlcach, przeniesiony wraz

ze Szkołą z Łukowa, — Jan baron Kaulbars, już 6-go listopada 1844 roku donosi kuratorowi Okręgu o planie lekcji rozpoczętych w nowym gmachu. Wkrótce ma miejsce zmiana zasadnicza programu gimnazjum gubernjalnego, bo oto na mocy rozporządzenia rządu rosyjskiego z dn. 21-go marca 1845 roku rozkazano, aby liczbę szkół powiatowych dostosować do liczby gimnazjów filologicznych, których liczba powinna odpowiadać ściśle ilości miast gubernjalnych. Wobec tego, iż Siedlce właśnie od 1845 roku przestały być miastem gubernjalnym, gimnazjum tutejsze otrzymało program szkoły realnej i tak przetrwało do czasów przekształcenia go na szkołę powiatową, do 1852 roku.

Nie będą długo zatrzymywał się na tym pierwszym okresie dziejów gimnazjum Siedleckiego. Poprzestaną tylko na zaznaczeniu, iż w związku z próbami powstania r. 1846, które w Siedlcach znalazły oddźwięk w wyprawie Pantaleona Potockiego na odwach wojskowy dn. 22-go lutego, za co Potocki został powieszony dn. 17-go marca tegoż roku — aresztowano w Warszawie i zwożono do Cytadeli spiskowców, wśród których była i młodzież szkolna wyższych klas gimnazjalnych.

Władze szkolne zarządziły zamknięcie klas wyższych w gimnazjach warszawskich, wobec czego „wiele rodziców zamieszkałych w Warszawie i jej okolicach, jeszcze przed terminem oznaczonym na zapis, zgłaszało się do dyrektora gimnazjum siedleckiego, chcąc zapewnić pomieszczenie swych dzieci w klasach 5, 6 i 7-mej gimnazjum tutejszego” — jak donosi dyrektor kuratorowi pod datą 15-go lipca 1846 roku.

Wypadki roku 1848 znalazły echo w raportach dyrektora w tem, iż doniósł on pod datą 16-go czerwca tego roku, iż niejaki Lewandowski (niewiadomo czy nie późniejszy dowódca powstania podlaskiego) za przewinienia polityczne naprzód w Cytadeli trzymany a następnie wyrokiem sądu wojennego na prostego żołnierza do pułku Orenburskiego skazany, prowadzony etapem na miejsce przeznaczenia swego, namawiał uczniów gimnazjum siedleckiego

do uciezki za granicę — do Galicji. Uczniowie w prostocie ducha wygadali się przed władzą szkolną, która ich odpowiednio skarciła za rozmowy ze skazańcem, prosząc zarazem Zarząd Okręgu o niewydalanie uczniów ze szkoły.

Charakterystyczne jest również wielce dla ówczesnej epoki, pełnej spisków i mistycyzmu religijnego — zdarzenie, jakie opisuje wizytator szkół w raporcie do kuratora z Siedlec, pod datą 11-go kwietnia 1849 roku o aresztowaniu ucznia gimnazjum z klasy czwartej, prawosławnego Włodzimierza Czujkova, przez żandarmerję i odstawieniu go do Warszawy do cytadeli za to, iż podczas spowiedzi wielkanocnej przyjął na siebie winę i kajał się publicznie z powodu prześladowań religijnych, dokonywanych przez swych współwyznawców nad ludnością polską.

Pierwszy dyrektor gimnazjum siedleckiego — Kaulbars — w owym czasie przenosi się do Lublina, na jego miejsce dyrektorem zostaje inspektor Józef Skłodowski, który urząd ten piastuje do czasu przemianowania gimnazjum na szkołę powiatową, czyli do roku 1850.

W tym drugim okresie, po zwinięciu klas wyższych, szkoła powiatowa Siedlecka od r. 1850 do nowej zamiany na gimnazjum w r. 1862 zmieniła aż trzech kierowników. Tak zwanymi etatowymi zarządzającymi Siedleckiej szkoły powiatowej w owym okresie byli kolejno: b. ks. Pijar Hipolit Jakubowski, Filip Zabawski i w końcu Radca Dworu Jan Jeleniew.

Suche raporty z owego szarego okresu nie mają nic ciekawego do zanotowania. Najciekawszą bodaj będzie korespondencja, przeprowadzona przez Warszawski Komitet Cenzury z Kuratorem, z powodu lustracji biblioteki szkolnej w Siedlcach w myśl reskryptu 1853 roku. Z bogatej biblioteki szkolnej 25 dzieł zostało zakwestjonowanych jako nie kwalifikujących się do użytku szkolnego, a zatem „które należałoby wyłączyć z biblioteki szkoły powiatowej w Siedlcach i przesłać do zachowania w bibliotece głównej zarządu okręgu”. Do takich należą naprzykład dzieła Niemcewicza. Okazuje się następnie z pisma z dn. 1-go marca

1854 r. iż dzieło pod tytułem „Portrety osławionych Polaków”, jako będące o treści patriotycznej tem samym winno być wycofane z bibliotek szkolnych, gdyż treść jego przeciwną jest ustawie cenzury rządowej”.

Nie mogę też pominąć milczeniem charakterystycznego szczegółu, rzucającego światło na ówczesne stosunki szkolne w Siedlcach, a mianowicie. na skutek raportu Jeleniewa z r. 1859 Kurator zmuszony został udzielić nagany nauczycielowi języka rosyjskiego, Aslennickiemu, który zbyt gorliwie pojmował swe obowiązki obrusiciela. Pan profesor bowiem, według słów raportu „pomimo iż siedem lat jest nauczycielem nie nabył jeszcze potrzebnej znajomości języka polskiego, a wszelkie zboczenia przy niechętnym i niezyczliwym dla dobra młodzieży wykładzie przypisuje jakiejś wymarzonej niechęci, dla której uczniowie nie chcą się uczyć języka rosyjskiego”.

Tem więcej charakteryzuje to zdarzenie ówczesne metody rusyfikacji, iż ten sam Jeleniew równocześnie wprowadza usilnie język rosyjski w urzędowaniu szkoły, np. świadectwa szkolne odtąd obok polskiego mają tekst rosyjski.

Nareszcie przychodzi w r. 1862 nowa organizacja oświecenia publicznego, jako skutek reform Wielopolskiego i otoczenia społeczeństwa Siedleckie, które od roku 1858 czyniło starania w drodze memorjałów o podniesienie szkoły powiatowej siedleckiej do stopnia gimnazjum filologicznego — otrzymuje satysfakcję.

Powstaje siedmio-klasowe gimnazjum i cały kierunek szkoły przechodzi w ręce polskie i w polskim duchu jest prowadzone pod wodzą rektora Palickiego.

Rektor Palicki, który objął swe obowiązki 11-go września 1862 r., dba o dobór sił profesorskich, to też garną się do Siedlec ludzie pełni zapału z innych zaborów, jak Edward Sosnowski z Poznania, Franciszek Koźmiński z Krakowa, i t. p.

Ze sprawozdania Rektora wynika, iż w pierwszym ro-

ku szkolnym w sześciu klasach gimnazjum było ogółem 416 uczniów.

Ale oto wybucha powstanie styczniowe. Czytamy w raporcie Rektora, iż dn. 10 kwietnia 1863 roku ogólnie lubiany nauczyciel matematyki, przykładny mąż i ojciec drobnych dzieci, Ludwik Skwarski, odebrał sobie życie. Rektor stara się wytłomaczyć ten postępek nagłem pomięszaniem zmysłów, rodzi się jednak podejrzenie, czy nie mamy tu do czynienia z jakąś tragedją na tle wybuchłego powstania.

Dn. 2-go maja zakłopotany Rektor prosi dyrekcję wychowania publicznego o wskazówki, jak ma postąpić ze zgłaszającymi się uczniami, którzy samowolnie gimnazjum opuścili. Odpowiedź dyrekcji z dn. 11-go maja brzmi, aby „uczniów tych przyjmować, jeżeli zgromadzenie nauczycieli uzna ich za zasługujących na tę łaskę, po poddaniu ich poprzednio karze”. Brak szczegółów w raportach o ilości tych zabiegów, wiemy tylko z raportu Rektora z dn. 18-go maja, iż na drugie półrocze zostało zapisanych do gimnazjum siedleckiego tylko 375 uczniów, czyli o 40 uczniów mniej niż w roku zeszłym. Aczkolwiek z ustnej tradycji wiadome są nazwiska uczniów gimnazjum siedleckiego — uczestników powstania, to jednak w raportach Rektora wzmianki o tem nie znalazłem.

Ze źródeł posiadanych przez p. E. Maliszewskiego, badającego tę epokę, między innymi wiadomem jest, że Aleksander Głowacki (Bolesław Prus) już w owym czasie uczniem gimnazjum siedleckiego nie był, natomiast w r. 1861 uczęszczał do szkoły siedleckiej powiatowej. Głowacki wraz ze starszym bratem Leonem, nauczycielem szkoły powiatowej, brał czynny udział w powstaniu. Schwytany przez Maniukina w lasach pod Krzywą, był Głowacki więziony w Siedlcach. Po zwolnieniu z więzienia pozwolono mu skończyć gimnazjum w Lublinie.

W aktach b. gimnazjum siedleckiego jest zanotowany jeden tylko uczeń, jako uczestnik powstania, a mianowicie Józef Szaniawski, konwikt na funduszu Szaniawskich,

który według słów Rektora „czy to zewnętrznym naciskiem zmuszony, czy też chwilowym szałem młodości popchnięty samowolnie opuścił szkołę dnia 14 lutego 1863 r., a w listopadzie tego roku z wyroku sądu wojennego został przesiedlony do gubernji cesarstwa”.

Z pośród ciała profesorskiego również jedną ofiarę mamy do zanotowania, a mianowicie Rektor gimnazjum Siedleckiego dn. 1-go listopada 1863 r. donosi Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, iż ks. Alfons Rempalski, nauczyciel religji i prefekt gimnazjum, równocześnie proboszcz w Miastkowie, został aresztowany pod zarzutem czynnego udziału w powstaniu. Z raportu Rektora z dn. 8-go czerwca 1864 r. dowiadujemy się, iż ks. Rempalski skazany został z wyroku sądu wojennego na zesłanie do Syberji na osiedlenie.

Był to zarazem jeden z ostatnich raportów Rektora Palickiego, który dn. 3-go listopada 1864 roku, po wysłużeniu lat, na własne żądanie uwolnienie od służby otrzymał, przekazując gimnazjum nowomianowanemu inspektorowi, Franciszkowi Dembińskiemu.

Jesteśmy w okresie represji i stałych szykan, stosowanych głównie przez władze wojskowe.

A więc w końcu maja 1864 roku nauczyciel Hilary Afa-wicki, który ośmielił się ostrzej odpowiedzieć porucznikowi żandarmerji Pasleniczowi, z decyzji namiestnika hr. Berga został bezzwłocznie przeprowadzony etapem do Żytomierza, jako miejsca urodzenia, a solidaryzujący się z nim i obecny przy zajściu nauczyciel języka francuskiego, Limmat, obywatel szwajcarski, również został wysiedlony.

Uczeń czwartej klasy Aleksander Wojewódzki, za to, iż w swem mieszkaniu przy drzwiach otwartych grał pieśń patriotyczną „Boże, coś Polskę”, został na jeden dzień aresztowany, a następnie relegowany z gimnazjum, a matka jego skazana na dziesięć rubli grzywny.

Dn. 21-go czerwca 1865 r. wojenny naczelnik powiatu siedleckiego, gdy spotkał na przedmieściu Stara Wieś ucznia klasy III-ej, Lucjana Kamińskiego spacerującego

w powstańczej czamarze, własnoręcznie czamarę zdjął i nałożył 25 rb. kary na rodziców, władza zaś szkolna ucznia relegowała ze szkoły.

Równocześnie następuje zupełne zruszczenie gimnazjum. Zanim oficjalnie nastąpiła przemiana polskiego gimnazjum siedleckiego na rosyjskie grecko-unickie gimnazjum klasyczne, już w czerwcu 1865 roku nowo-powstała dyrekcja szkół siedleckiego okręgu nakazała przeniesienie ołtarza katolickiego, znajdującego się w sali bibliotecznej gimnazjum „jako zbyt czonego w gimnazjum rosyjskiem, przeznaczonem dla ludności unickiej”.

5-go października 1866 r. ustępuje inspektor Dembicki wraz ze wszystkimi nauczycielami polakami, gdyż według raportu dyrektora Krzyżanowskiego są wyznaczeni na wszystkie stanowiska wyłącznie osoby rosyjskiego pochodzenia.

Wśród nowych profesorów znajdujemy sześciu sprowadzonych z Galicji: Łopatińskiego, Dumańskiego, Trusiewicza, Baczyńskiego, Simonowicza i ks. unitę Chojnackiego.

Od stycznia 1867 roku rozpoczęto wykłady nauk po rosyjsku. W owym czasie Siedlce stają się znów miastem gubernjalnem.

Ukaz z dn. 27-go maja 1867 roku kasuje komisję rządową oświecenia publicznego. Całe szkolnictwo „w dziesięciu gubernjach nadwiślańskich” zostaje przekazane Kuratorjum Warszawskiego Okręgu Szkolnego.

Zmiany te, wobec sterroryzowania społeczeństwa, nie spotkały się z głośnym protestem w Siedlcach. Raporty dyrekcji Siedleckiej notują tylko fakty wydalenia w końcu 1866 roku trzech uczniów, którzy według oświadczenia Rady Szkolnej „byli pobudzeni do krnąbrnego zachowania się nielojalnością względem gimnazjum rosyjskiego”.

Język polski wykładał podówczas unita Łopatiński, który jednak wskutek zmniejszenia liczby godzin stara się o przeniesienie do innego gimnazjum.

Czasowo lekcje te przejął ks. Szyszkowski w roku szkolnym 1871 — 72, a następnie, do czasu zupełnego wykreślenia nauki języka polskiego z programu, co stało się w r.

1873 przy równoczesnem przemianowaniu gimnazjum siedmio-klasowego na ośmio-klasowe, — wykłady te prowadził osławiony ex-unita Swirniuk.

Ostatecznym etapem rusyfikacji gimnazjum siedleckiego było złączenie Unji z kościołem prawosławnym. Na skutek wniosku dyrektora Ponomarewa w r. 1875 ołtarz grecko-unicki został usunięty z sali gimnazjalnej. Pomimo skasowania Unji w gimnazjum siedleckiem 13 uczniów unitów odmówiło przystąpienia do prawosławia, a jednak etat nauczyciela religji grecko-katolickiej został w tym roku skasowanym. Odtąd datuje się ostatni okres „rosyjskiego gimnazjum“.

Gdy porównamy dzieje innych gimnazjów w Królestwie z owej epoki rzuca się w oczy zasadnicza różnica. Podczas gdy w innych miastach gubernjalnych rusyfikacja następuje powoli, wszędzie byli pozostawiani nauczyciele polacy, to w Siedlcach i w całej tej dyrekcji szkolnej, stworzonej specjalnie dla zwalczania katolicyzmu i polskości wśród Unitów, rząd rosyjski postępował zupełnie inaczej. Jak widzieliśmy już, dyrektor Ponomarow doskonale pamiętał o charakterze rosyjskim tego gimnazjum.

Godnym jego następcą od r. 1889 stał się Abramowicz. Objął on urządowanie, gdy wprowadzono właśnie naukę muzyki, śpiewu i gimnastyki wojskowej — jako środków rusyfikacji. Pełen zapału rusyfikatorskiego rozwinął swą działalność nowy dyrektor, starając się przyciągnąć młodzież do szkoły w godzinach pozaszkolnych, równocześnie tropiąc wszelkie objawy polskości wśród uczniów w szkole i poza szkołą.

Abramowicz rozpoczął swą działalność od energicznej akcji zwalczania rozmów między uczniami w języku polskim i chciał wprowadzić system zmniejszania stopnia z języka rosyjskiego tym uczniom, którzy nie chcieli porozumiewać się między sobą po rosyjsku. Kurator Apuchtin systemu tego jednak nie zaakceptował, polecając natomiast „zawiadomić wychowawców klas, że będą osobiście odpowiadać jeżeli w ich klasach uczniowie będą mówili między

sobą po polsku". Abramowicz ponadto gorliwość swą rozwinął w tropieniu tajnych bibliotek uczniowskich. W roku 1890 dyrektor osobiście robił rewizję w mieszkaniu ucznia klasy VII-mej, Władysława Białobrzeskiego, podówczas bibliotekarza konspiracyjnej biblioteki uczniowskiej. Pomimo, że ta biblioteka posiadała tylko książki legalne, bibliotekarz został z gimnazjum siedleckiego relegowany. W drodze łaski, dzięki usilnym zabiegom, pozwolono Białobrzeskiemu skończyć gimnazjum w Radomiu. Następną rewizję w poszukiwaniu konspiracyjnej biblioteki uczniowskiej inspektor Solski w towarzystwie pedla Sereżyńskiego przeprowadził w mieszkaniu ucznia kl. VI-ej, Edwarda Chwałewika w r. 1891. Nie udało się im jednak nic wykryć. Po sprawdzeniu, że książek nielegalnych niema, i oświadczeniu matki ucznia, że wszystkie książki są jej własnością prywatną — sprawa została zlikwidowana. W roku 1897 wpadł Abramowicz znów na ślad konspiracyjnej biblioteki, prowadzonej podówczas przez ucznia kl. VII-ej, Adama Kowalskiego. Tym razem też nie udało się dyrektorowi, już zniedołężniałemu i schorowanemu, wykryć tej biblioteki. Kowalski wykpił się tylko trójką ze sprawowania.

Innego typu rusyfikatorem był następca Abramowicza, od r. 1898 dyrektor Stankiewicz. Stare metody rusyfikacji i prześladowań poszły w ką. Na stanowisko kierownicze wysuwali się ludzie, którzy potrafili się dostosować do nowego kursu — więcej liberalnego. Stankiewicz był właśnie takim działaczem nowego typu, łączył układność form obejścia z lisią przebiegłością. Był mistrzem w organizowaniu wieczorków literacko-tanecznych i pikników uczniowskich, które miały zbliżyć uczniów do kultury rosyjskiej i odciągać od kółek uczniowskich. Należy przypomnieć, iż właśnie w r. 1899 władze centralne pozwoliły na to, aby w Królestwie język polski był wykładany po polsku a nawet uzupełniony wykładem literatury polskiej w szerszym zakresie. Reforma ta jednak ominęła gimnazjum siedleckie, które jako rosyjskie nauki języka polskiego wcale nie posiadało, a nawet wykład religji był oficjalnie prowadzony po

rosyjsku. Jedynym dobrodziejstwem było pozwolenie odtań na odmawianie modlitwy jawnie po polsku przed i po lekcjach.

Pokrzywdzenie gimnazjum siedleckiego coraz boleśniej było odczuwane przez społeczeństwo i młodzież, wśród której w owym czasie bujnie rozwijają się tajne kółka uczniowskie. W styczniu 1900 roku zostaje zaarrestowany ogólnokrajowy zjazd tych kółek w Warszawie. Wśród zatrzymanych 30 uczestników znalazł się i delegat siedlecki, uczeń klasy VIII-ej — Władysław Skup', któremu po przetrzymaniu dwutygodniowym na ratuszu Warszawskim pozwolono skończyć gimnazjum z czwórką ze sprawowania.

W roku 1901 całe społeczeństwo polskie zostało zelektryzowane wypadkami we Wrześni w Poznańskim, gdzie dzieci szkoły początkowej zaprotestowały przeciw germanizacji. Protest ten odbił się echem rozgłoszonym i na Podlasiu. Zanim jednak to nastąpiło, dyrektor Stankiewicz, w uznaniu zasług awansował na stanowisko kierownika dyrekcji szkolnej w Radomiu, gdzie żywot swój zakończył tragicznie w roku 1905, ugodzony kulą rewolwerową. Dyrektorem gimnazjum siedleckiego od r. 1901 zostaje Zaustinski, człowiek niezły, lecz o słabej woli, wskutek czego dawał się powodować kreaturom tego pokroju co inspektorzy Litwotow a następnie Archangielski. Gdy uczniowie, początkowo VII-ej klasy a następnie i innych klas starszych, dn. 1-go lutego 1902 roku, w Siedlcach oświadczyli ks. prefektowi i władzom szkolnym, iż nie chcą nadal uczyć się religii w języku rosyjskim, protest ten przybrał hałaśliwe objawy dzięki wyzywającej postawie inspektora i pomocników klasowych wychowawców, t. zw. pedli. Władze szkolne czasowo zamknęły gimnazjum, do Siedlec nawet przyjechał specjalny prokurator dla przeprowadzenia dochodzenia i w rezultacie 27 uczniów zostało wydalonych na rok, a 202 czasowo zawieszonych. Jednak protest osiągnął swój skutek, bo w maju 1903 roku wyszedł ukaz cesarski, zezwalający na wykłady religii rzymsko-katolickiej w języku ojczystym we wszystkich bez wyjątku średnich zakładach naukowych Królestwa.

A jednak gimnazjum siedleckie wciąż jeszcze pozostało upośledzone, gdyż nie posiadało wykładu języka polskiego, na który władze rosyjskie w Siedlcach stanowczo pozwolić nie chciały. I dopiero wypadki 1905 roku zrównały Siedlce z innymi miastami Królestwa i pod tym względem.

Młodzież wszystkich klas, prowadzona przez tajne organizacje uczniowskie, przedstawiła dn. 3 lutego 1905 roku dyrektorowi Zaustowskiemu żądanie zupełnego spolszczenia gimnazjum.

Na moją dołę wypadło odczytanie wobec zgromadzonych kolegów wszystkich klas naszych żądań i wręczenie ich dyrektorowi.

W ciszy i spokoju opuszczaliśmy dwadzieścia lat temu ten gmach, symbolicznie rwąc podręczniki rosyjskie w klasach, dla zaznaczenia, że odtąd tylko z podręczników polskich chcemy się uczyć. I rzeczywiście już w roku następnym powstaje szkoła polska początkowo prywatna.

Gimnazjum rosyjskie wegetowało jeszcze w Siedlcach do ewakuacji Rosjan podczas wielkiej wojny europejskiej. Po krótkim pobycie okupantów niemieckich Polska odzyskała niepodległość.

Najśmielsze nasze marzenia z ław szkolnych ucieleśniały się. Z zahukanych uczniów, którym nawet w tych murach niewolno było między sobą rozmawiać po polsku, staliśmy się obywatelami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wnoszę w imieniu Zarządu Koła, by dla zadokumentowania tej cudownej przemiany, dla upamiętnienia owej mrocznej przeszłości w świadomości tych, którzy znają już tylko szkołę polską —

II-gi Zjazd b. wychowawców Szkół Siedleckich postanowił wydać Księgę Pamiątkową b. Gimnazjum Siedleckiego.

Warszawa, w maju 1925 r.

ŹRÓDŁA:

1. Archiwum b. Kuratorjum Okręgu Warszawskiego od r. 1843. Akta b. Gimnazjum Siedleckiego, XXVI N-ry 101, 102, 103, 104.
2. Księga Pamiątkowa Kielczan (1856—1904). Warszawa, 1905 r. (Szkoły Kieleckie) przez Dr. A. Rybarskiego.
3. Jednodniówka Zjazdu Koleżeńkiego Radomiaków, Warszawa 1925 (Historja Gimnazjum Radomskiego od 1685 do 1897 — przez Jana Lubońskiego, Uczniowskie Kółka Tajne w Radomiu w latach 1889—1904 przez Józefa Dąbrowskiego.
4. Ruszczenie Gimnazjum Siedleckiego, przez Józefa Rabka N-ry 49—50, Gazeta Podlaska, r. 1923.
5. Z dziejów Podlasia. Siedlce. N-ry 6, 7, 8 „Życie Podlasia” r. 1925.
6. Walka o wykłady religji w języku polskim, w gimnazjach Siedleckim i Bialskim w r. 1902, przez Dr. W. Łapińskiego. Siedlce 1924 r.
7. Zjazd Wychowawców Szkół Kaliskich d. 8—9 września 1923 roku. Kalisz.

* * *

W związku z wystąpieniem o wykłady religji w języku polskim w gimnazjum Siedleckim w r. 1902 zostali wydaleny następujący koledzy:

Z klasy 8-ej: 1) Władysław Dąbrowski, 2) Stefan Hejdukowski, 3) Bronisław Krassowski, 4) Rajmund Zawadzki;

Z klasy 7-ej: Adam Beczkowicz, 2) Romuald Czerwiński, 3) Zygmunt Dąbrowski, 4) Antoni Dobrowolski, 5) Feliks Frankowski, 6) Józef Gałczyński, 7) Stanisław Garbaczewski, 8) January Grodzicki, 9) Marjan Kozakiewicz, 10) Stefan Trentowski, 11) Franciszek Zaleski;

Z klasy 6-ej: 1) Eugenjusz Frankowski, 2) Władysław Rozbicki, 3) Stefan Rzewuski, 4) Paweł Wolfke;

Z klasy 5-ej: 1) Zygmunt Beczkowicz, 2) Bohdan Lesiecki, 3) Marjan Moryc, 4) Henryk Świdzki, 5) Świdziński Karol;

Z klasy 3-ej: 1) Dażwański Stefan, 2) Jan Dąbrowski i 3) Marjan Stepkowski.

W rok po wydaleniu większość wymienionych kolegów powróciła do Gimnazjum Siedleckiego.

W roku 1905 za wystąpienie o spolszczenie gimnazjum zostali wydaleny wszyscy uczniowie Polacy.

W roku 1914 Gimnazjum Siedleckie zostało ewakuowane do Cesarstwa.

Ignacy Wojewódzki.

O „SZKOLE PODLASKIEJ”

(Referat wygłoszony na zjeździe Siedlczan)

W lutym roku bieżącego upłynęło 20 lat od dnia, w którym młodzież siedlecka, jak zresztą w całym Królestwie Polskim, opuściła gremjalnie mury znieawidzonej szkoły rosyjskiej i rozpoczęła walkę o szkołę polską.

Z tej oto sali, w dniu 3 lutego 1905 r., po odczytaniu rezolucji, żądającej państwowej szkoły polskiej i wręczeniu jej drżącemu ze zdenerwowania dyrektorowi, wyszliśmy wszyscy polacy, — aby już nigdy tu nie powrócić.

Dalszą akcję podjęło starsze społeczeństwo, młodzież tymczasem zorganizowała tajną naukę w „kompletach”, by nie dopuścić do rozpróżniaczenia się, demoralizacji i rozluźnienia swoich kadrów. Chodziło o to, aby przetrwać, aby doczekać chwili tryumfu. Chwila ta wreszcie nadeszła, lecz tryumf był niezupełny. Rząd w zakresie szkoły państwowej nie ustąpił ani na jotę od dotychczasowego systemu rusyfikacyjnego, natomiast szkołom prywatnym w razie życzenia właścicieli, jak brzmi uchwała Rady Ministrów z dn. 19 czerwca 1905 roku, dozwolono na wykład polski, z wyjątkiem języka rosyjskiego, historii i geografii Rosji, i z tem zastrzeżeniem, że tracą one przez to samo prawa, przysługujące zakładom naukowym rządowym.

Tkwiła w tej uchwale bizantyjska przebiegłość, która rachowała na to, iż większość społeczeństwa zrezygnuje raczej ze szkoły polskiej, która nie daje praw. Społeczeństwo polskie wszelako, nie zrzekając się dalszej walki o państwo-

wą szkołę polską, uznało i taką szkołę bez praw za poważną zdobycz, której nie należało z rąk wypuszczać.

To też jesienią roku 1905 wszystkie, istniejące na terenie Królestwa Polskiego, utrzymywane przez Polaków szkoły prywatne z prawami, wprowadzają wykłady w języku polskim, rezygnując z dotychczasowych przywilejów. Młodzież tłumnie gromadzi się do tych szkół, z dumą uważając je za owoc swej zwycięskiej walki. Zarysowuje się nowa era w dziejach szkolnictwa w naszej dzielnicy, kiedy mimo



Wyruszenie pochodu na miejsce odsłonięcia pomnika powstańców

skrępowania, szykan i zakusów, czynionych ustawicznie przez wrogi rząd, szkoła prywatna polska wszelkimi siłami stara się uczynić zadość obowiązkowi oświecenia i wychowania publicznego.

W Siedlcach przed rokiem 1905 poza gimnazjami państwowymi były trzy szkoły prywatne: męska handlowa Andrzejczaka, pensja żeńska Zembrzuskiej, oraz przed rokiem założona przez Jadwigę Barszczewską szkoła handlowa żeńska.

Dwie szkoły żeńskie zupełnie czyniły zadość potrzebom kształcenia dziewcząt, co zaś do szkoły handlowej Andrzejczaka, to ta ze względu na swój typ oraz poziom naukowy

nie odpowiadała wymaganiom ogółu siedleckiego społeczeństwa. To też komitet rodzicielski z ś. p. Stanisławem Sunderlandem na czele, zakrzętał się około zorganizowania nowej szkoły męskiej typu gimnazjum filologicznego, której kierownictwo z początkiem roku szkolnego 1906—7 powierzono Tadeuszowi Radlińskiemu.

W ciasnym lokalu po szkole Andrzejczaka, który się z Siedlec przeniósł gdzieindziej, rozpoczęło swe istnienie Gimnazjum Podlaskie, licząc w pierwszym roku 450 uczniów. (Rozpoczęcie lekcji uległo kilkudniowemu opóźnieniu wskutek urządzonego przez moskali pogromu żydów, podczas którego strzelano na ulicach z karabinów i armat. Ten fakt rzuca światło na pewne odrębne zachowanie się żywiołu rosyjskiego w Siedlcach, w porównaniu do innych miast Kongresówki, co zaznaczy się również poważnie w stosunku do szkoły polskiej).

Dobór nauczycieli w gimnazjum podlaskiem był naogół udatny.

Gdy się zważy, że żywioł uczniowski, zwłaszcza w pierwszym roku szkoły, zbyt łatwy do pokierowania nie był, że w dobie strajku przeszedł on przez poważny ferment, i w okresie (bezszkolnym odwykł od szkolnej subordynacji, to przyznać należy tym pierwszym nauczycielom dużo pedagogicznego taktu, którym umieli sobie zyskać u młodzieży autorytet i zaufanie. Poziom naukowy szkoły również odrazu stanął wysoko.

Jednak stosunek społeczeństwa do szkoły podlaskiej, poza dość nielicznem kołem rozumnych i obywatelskich jednostek, był chłodny, a następnie z każdym prawie rokiem pogarszał się, stawał się wręcz niechętnym, nieprzyjaznym. Stawiano jej różne zarzuty pod względem politycznym, religijnym, pedagogicznym, miano jednak w gruncie rzeczy jedną pretensję zasadniczą: to, że nie daje praw.

Ten stosunek społeczeństwa do szkoły wyraża się dobitnie w cyfrach frekwencji młodzieży w latach kolejnych: w 1907—8 gimn. liczy uczniów 530, w następnym jest ich już 400, w dwa lata potem 330, w r. 1911—12 — 250. Szko-

ła popada w deficyty, które co rok prawie pokrywają z trudem nieliczni jej przyjaciele. W r. 1912 Tadeusz Radliński opuszcza stanowisko dyrektora, które obejmuje zmarły w roku zeszłym Mieczysław Aslanowicz.

Sytuacja Gimnazjum Podlaskiego staje się w tym czasie jeszcze groźniejsza.

Rosjanin, niejaki Michajłowski, z subsydjum rządowego, za wyraźnem poparciem nacz. dykcji Korałłowa, otwiera w Siedlcach prywatne Rosyjskie progimnazjum z prawami.



Delegaci, weterani i wojsko w pochodzie

Jest to celowy krok Korałłowa, który publicznie na zebraniu Związku Narodu Rosyjskiego zapowiedział, że użyje wszelkich środków, aby szkołę polską w Siedlcach zniszczyć.

Jakoż na frekwencji gimnazjum podlaskiego powstanie progimnazjum Michajłowskiego zaczęło się odbijać fatalnie. Nieuświadomione warstwy społeczeństwa, a nawet, niestety, jednostki z pośród inteligencji, odbierają synów ze szkoły polskiej, by oddać ich do szkoły z prawami.

Jednak dyrektor Aslanowicz wraz z całym zespołem nauczycielskim trwa na placówce; redukują dobrowolnie

swoje pensje, prowadzą rozpaczliwą walkę o byt szkoły polskiej. Liczba uczniów spada poniżej 200, deficyt coraz trudniej pokryć. Naczelnik dykcji, Korałłow, szykanuje szkołę na każdym kroku, usiłuje ją śledzić i szpiegować, by odkryć coś nielegalnego i wreszcie zamknąć. W tak ciężkiem położeniu nie była chyba żadna szkoła w Królestwie Polskiem.

Przyszedł wreszcie rok 1914, który przyniósł pewne polepszenie sytuacji szkoły polskiej, ale jednocześnie zaczęły się uciążliwe rekwizycje lokalu, które zwłaszcza za okupacji niemieckiej dawały się życiu szkolnemu we znaki.

Frekwencja młodzieży natomiast zwiększa się teraz z każdym rokiem. Wracają też między innymi i byli wychowañcy Michajłowskiego oraz rządowego gimnazjum, z którymi szkoła ma kłopot, ze względu na ich słabą znajomość języka polskiego, ale których przyjmuje, jak synów marnotrawnych.

*

= *

W r. 1915—16 liczba uczniów wynosi 332, w 1916—17 — 480, w 1917—18 — 630, w roku 1918—19, gdy fala powrotna uchodźców polskich przybywa z Rosji, liczba uczniów gimnazjum przekracza 700.

We wrześniu 1918 r. gimnazjum podlaskie, jedno z pierwszych w Królestwie, zostaje upaństwowione z nadaniem imienia Hetmana Żółkiewskiego, przyczem aktu upaństwowienia dopełnia osobiście ówczesny minister W. R. i O. P. p. Antoni Ponikowski.

Tak kończą się zmienne losy gimnazjum prywatnego już ostatecznem zwycięstwem po 12-letniej walce.

*

= *

Gimnazjum państwowe pozostaje nadal pod tą samą dyrekcją Mieczysława Asłanowicza aż do jego śmierci we wrześniu 1924 r.

W roku bieżącym mianowany zostaje dyrektorem p. Karol Piechowski. W powstałem zaś z klas równoległych I-em gim. im. Bol. Prusa, od trzech lat jest dyrektorem dr. Stan. Rutkowski.

* * *

W szkole polskiej od samego jej zarania, jeszcze jako prywatnej, zapanował duch zgoła odmienny, niż w rządowej szkole rosyjskiej. Młodzież wzrastała w atmosferze zdrowej, wolnej od szpiegostwa; w nauczycielu widziała nie wroga, ale przyjaciela i zaufanego doradcę i przewodnika.

To zaufanie zwłaszcza umiał sobie zjednać nieodżałowanej pamięci dyr. Aslanowicz, przez wielką miłość i bezgraniczne oddanie się szkole i młodzieży. Stąd jego wielki i dobroczynny wpływ, jaki wywarł na urobienie charakterów całej powierzonej jego pieczy młodej generacji, w lata wielkiej wojny, przez co trwale imię swoje związał z Siedlcami i Podlasiem. Młodzież siedlecka dowiodła czynami swej miłości ojczyzny, płacąc obficie trybut krwi na polu chwały.

W roku 1920 wszyscy chłopcy, poczynając od 16-letnich, bez wyjątku wstąpili do armji ochotniczej.

Siedlce i Podlasie całe mogą być dumne ze swej młodzieży, wychowanej w tutejszem gimnazjum, i mogą być pewne, że i następne pokolenia w tym samym duchu wychowywane, iść będą w ślady swych starszych braci.

PRZED ODSŁONIĘCIEM POMNIKA POWSTAŃCÓW
1863 R. PRZEMÓWIENIE PROFESORA D-ra BRONISŁAWA SAWICKIEGO DNIA 31 MAJA 1926 R.

62 lata mijają od chwili gdyście Wy, wierni synowie Ojczyzny, oddali w Jej obronie swe życie na tem miejscu. Ofiara Wasza nie poszła na marne. Tylko dzięki tym ofiarom my, szczęśliwsi od Was, którzy tu snem wiecznym spoczywacie, możemy dziś swobodnie oddychać w wolnej Ojczyźnie. Za to Wam, cienie bohaterów, należy się miłość i cześć nasza. Niech ten skromny upominek będzie symbolem naszych uczuć dla Was. Aczkolwiek wszyscy ślubujemy w razie potrzeby iść w Wasze ślady, to jednakże należy się wyróżnienie tym, którzy obronę Ojczyzny wzięli sobie za obowiązek życia swego. Niech oni otoczą swą opieką ten znak widomy naszej wdzięczności dla bohaterów.

W Wasze dostojne ręce, Panie Generale, jako Komentanta bohaterskiej Dywizji, konsystującej w Siedlcach, Koło Siedlczan oddaje pieczę nad tym pomnikiem.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO ZJAZDU,
PROF. ANTONIEGO PONIKOWSKIEGO, PRZY OD-
SŁONIĘCIU POMNIKA POWSTAŃCÓW 1863 ROKU
W SIEDLCACH DN. 31 MAJA 1925 R.

Był smutny dzień listopadowy; suchy trzask bębna obwieścił Siedlcom, że zginąć ma wielki syn Ojczyzny, Władysław Rawicz, naczelnik cywilny Województwa Podlaskiego.

Tłumy ludności, a z nią młodzież szkolna, którą okrutny wróg zmusił do obecności przy tym strasznym akcie, ciągnęły tu za miasto w posepnem milczeniu, pełne grozy i bólu, a z modlitwą rozpaczną do Boga o zmiłowanie.

Ciszą grobową, jękiem i lkaniem serdecznem witano żałobny pochód. Na wysokim wozie, widoczny zdala, jechał na polską Golgotę wódz Podlasia, mąż bez skazy, a jedyną duszą bratnią wśród otaczającego go wrogiego żołdactwa był mu kapłan spowiednik, pocieszyciel i powiernik ostatnich myśli i uczuć.

Władysław Rawicz, męczony w więzieniu moralnie i fizycznie, przez miesiące całe zachował do ostatniej chwili żelazny hart ducha i jak przy śledztwie nieugięty i nieustraszony, całą odpowiedzialność brał na siebie, a osobą swoją osłaniał innych, tak i w chwili ostatniej, kiedy już stał pod szubienicą, wyrzekł pamiętny swój testament, z którego przebija i miłość synowska, i serdeczna a podniosła troska o przyszłość syna, i bezgraniczna wierność Ojczyźnie, i wiara gorąca w Boga, i chrześcijańskie poddanie się Jego woli.

„Powiedzcie rodzicom moim, iż umieram szczęśliwy i spokojny, bo za najświętszą sprawę i nikogo nie zdradziwszy.

Proszę, aby syn mój w tychże, co ja, wzrósł zasadach. Żegnam Was a Bogu ducha oddaję”.

62 lata minęło od kiedy wypowiedział te słowa na tem miejscu, mąż wielki, wierny Syn Ojczyzny, prawdziwy wyznawca Chrystusa, a taka głębia bije z tych słów, i taka



*Prezydjum Zjazdu z rodziną straconego Rawicza
na czele pochodu*

moc, i taka wiara, że jak wtedy, tak i dziś i zawsze, słowa te mogą być wyznaniem wiary prawego polaka.

Rawicz, jak tylu innych bohaterów 63 roku, poświęcił dla Ojczyzny nie tylko życie, jak się je poświęca, kiedy się idzie bronić granic własnego Państwa. Oni składali na ołtarzu Ojczyzny wszystko: i życie własne, i byt rodziny, który odbierano ich żonom i dzieciom, i lata katorgi, i mękę moralną, na jakie ich skazywano, o ile życia nie oddali Bogu.

A pamiętajmy, że szli na wojnę nie w blasku armji, otoczonej opieką własnego Państwa a zaufaniem i miłością powszechną współobywateli, ale szli wśród wątpliwości, ja-

kie opanowywały niejednego z rodaków, czy ofiara ta nie będzie raczej zgubą resztek umęczonej Ojczyzny, i gorzej, bo wśród obojętności tysięcy, które Ojczyzny jeszcze czynnie kochać nie umiały, bo ich Jej kochać nie nauczono.

Oni kochali Ojczyznę za miliony, i walczyli za wolność milionów, nie dla sławy, ale tylko i wyłącznie dla świętej sprawy.

W świecie ducha żaden czyn nie ginie.



Pomnik przed odsłonięciem

Dlatego też ofiara naszych męczenników 63-go roku zakwitła bujnem kwieciami i wydała wspaniałe owoce.

Mamy Ojczyznę! Ojczyznę wolną i wielką! Ona jest Matką, która każdego syna jednaką pragnie otoczyć miłością i równego dobra mu przyczynić.

Władysławie Rawiczu i wszyscy męczennicy Sprawy Polskiej! Dziś tu, na miejscu Waszego męczeństwa, wyznajemy, że Wasza ofiara dała nam siły do przetrwania niewoli.

Wasza krew wydała owoc w krwi unitów, męczenników wiary naszej na Podlasiu. Wasze męstwo wstąpiło w żołnierza naszego, który w Cudzie nad Wisłą obronił odzyskaną Ojczyznę od nowej niewoli.

My tu, stojąc na świętych prochach Waszych, czujemy Waszą obecność wśród nas, widzimy w tej chwili oczyma duszy Was, oddających ducha Bogu za Polskę, i ślubujemy za nas, i za dzieci nasze, i za pokolenia całe, że przykład Wasz będzie nam światłem, które nas poprowadzi do służby wiernej Bogu i Ojczyźnie.

Przyrzekamy, że nie prywacie i zyskom poziomym służyć będziemy, ale sprawie publicznej i Ojczyźnie przede wszystkim.

Przysięgamy, że Ojczyznę, za którą daliście życie, stawiać będziemy ponad wszystko prócz Boga, że dzieciom naszym miłość przełożymy, że będziemy wiernymi synami Polski zawsze i w każdej sprawie, i że za przykładem Waszym dla Jej obrony nie poskąpimy naszej krwi.

Tak nam Boże dopomóż!

SPRAWOZDANIE

1 dzień — 30 maja 1925 r.

• Z okazji Zjazdu Siedlczan w dniach 30 i 31 maja miasto nasze przeżyło naprawdę piękne dni. Bo oto zjechali się doń, wiedzeni sentymentem wspomnień, tacy mili goście, którzy wbrew codziennemu przekonaniu stałych tutejszych mieszkańców, że Siedlce — jest to „dziura”, — z zajęciem i ożywieniem rozglądali się po ulicach, odnajdywali miejsca, gdzie to się przed 40 laty grało w palanta, domy, gdzie się stało na stacji, bramy, przez które tyle razy się „wiał” przed ścigającym pedlem lub inspektorem.

Rozwijała się w ich duszach karta za kartą, niepisany romans wspomnień młodzieńczych, coś w rodzaju Żeromskiego „Syzyfowych prac”, tylko bez ich pesymizmu, bo dziś wiedzą wszyscy i czują, że prace te nie poszły na marne, że wydały plon, którym się trzeba chlubić i cieszyć. To też radosne uczucie odbijało się na twarzach, i po niem można było poznać i bez żetonu nawet uczestników Zjazdu.

Już o godz. 8 rano gwarno było i rojno w westibulu gimnazjum im. Żółkiewskiego, gdzie mieściło się biuro rejestracyjne Zjazdu.

Rejestracji gości oraz rozdawania żetonów ofiarnie podjęła się zaproszona przez Komitet pani dyrektorowa Aslanowiczowa, trwając niezmiernie przez siedem godzin na tem pracowitem stanowisku. O godz. 10 zebrali się uczestnicy zjazdu w kościele św. Stanisława, gdzie ks. kan. Kobyliński odprawił na ich intencję nabożeństwo oraz wygłosił piękne kazanie. Po nabożeństwie udano się do gmachu szkoły rzemieślniczej im. Staszica, gdzie uczestnik Zja-

zdu b. premier Ponikowski dokonał otwarcia wystawy lotniczo-gazowej. O godz. 12 zapelniać się zaczęła gościmi sala Gimnazjum im. Żółkiewskiego, efektownie przybrana przez prof. Komara, w której się miała odbyć akademja. Prezes komitetu, Dr. Stanisław Wąsowski, powitał Zjazd pięknym przemówieniem, którego treść znają czytelnicy nasi z N-ru zjazdowego, poczem imieniem Komitetu zaprosił na przewodniczącego Zjazdu b. premiera Ponikowskiego, do prezydjum pp. ministra sprawiedliwości Żychlińskiego, wicewojewodę Beczkowicza, ks. infułata Dębińskiego i mecenasa Walewskiego, na sekretarza akademika Koślacza. Do prezydjum honorowego powołani zostali najstarsi wiekiem siedlczanie: Prof. Dr. Br. Sawicki, Inż. Jan Krzeczkowski, Józef Rabek i gen. dr. W. Horodyński.

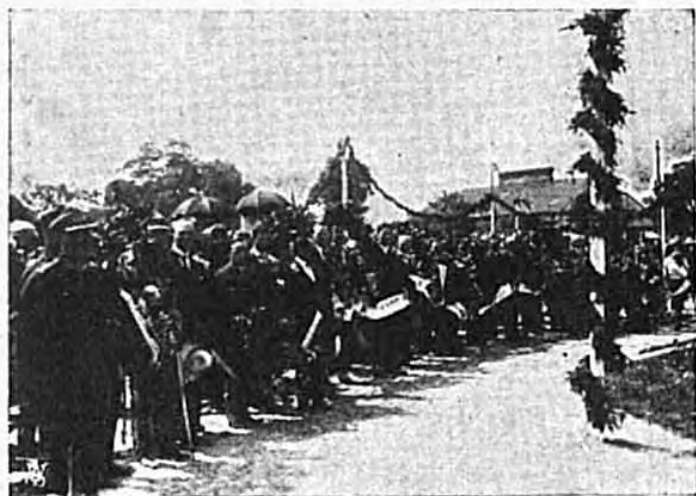
Nastąpił szereg przemówień powitalnych, które wygłosili: p. dr. Jarosiński ze Sterdyni imieniem Podlasia, p. starosta Koślacz im. powiatu siedleckiego, p. prezes Szymański im. siedleckiej rady miejskiej, p. dyr. Piechowski im. rad pedagogicznych szkół państwowych siedleckich, p. mec. Chrzanowski od honorowych członków Zjazdu, wreszcie abiturjent Korzeniowski w imieniu maturzystów Gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego.

Poczem mecenas Walewski wygłosił referat o „Kole Siedlczan”, dając zarys dziejów tego zrzeszenia, które ogniskuje w sobie b. wychowañców szkół siedleckich i które mimo niedawne swoje istnienie może wykazać się pozytywnymi czynami, jak ufundowanie w roku 1922 przez zjazd rocznika 1897 marmurowej tablicy, poświęconej „jasnym duchom poległych w walkach” uczniów polskiego gimnazjum w Siedlcach, a ostatnio wzniesienie pomnika powstańcom 1863 roku na miejscu stracenia Rawicza. Koło Siedlczan nie myśli ustawać w pracy dla Polski i Podlasia i ma w planie najbliższej swej działalności ufundowanie podlaskiej eskadry samolotów, zakończenie pomnika bitwy pod Iganiami, wreszcie stworzenie muzeum podlaskiego. Po mec. Walewskim, p. Jan Frankowski dał szkic historyczny rządowego gimnazjum siedleckiego, poczem p. Ignacy Wojewódz-

ki wygłosił referat o dziejach męskiej prywatnej szkoły polskiej w Siedlcach.

Na zakończenie przewodniczący p. Ponikowski podniósł zasługi tego pokolenia, które podjęło bohaterską walkę o polską szkołę i które widzi teraz triumf swoich ideałów.

Po skończonej akademii na dziedzińcu szkolnym dokonano zbiorowego zdjęcia fotograficznego, poczem uczestnicy zjazdu skierowali się do lokalu klubu miejskiego, gdzie w trzech salach na I piętrze odbył się koleżeński obiad,



Delegacje z wieńcami

podczas którego panował nastrój niezwykle serdeczny. Wygłoszono szereg toastów; przy dźwiękach doskonałej orkiestry 22 p. p., wśród ożywionych rozmów za stołem biesiadnym upłynęło niespostrzeżenie parę godzin. Wieczorem miasto podejmowało swych kochanych gości rautem w sali klubu miejskiego.

Nazajutrz odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika powstańców 1863 roku, o czym w artykule następnym.

I. W.

2 dzień — 31 maja 1925 r.

Pamiętny dzień, jaki przeżyły Siedlce w dn. 31 maja 1925 r., pozostanie na zawsze dokumentem hołdu, złożone-

go przez miasto bohaterom Powstania Styczniowego na Podlasiu. W dniu tym został odsłonięty pomnik na cześć powstańców, wystawiony sumptem koła wychowawców b. szkół siedleckich.

Wystawiona na wzniesieniu w widocznym zdaleka miejscu piaskowcowa kolumna ma odtąd wszystkim zbliżającym się do miasta, przypominać o bohaterskich wysiłkach komisarza Rawicza, o wytrwałej pracy ideowej ks. Brzózki, o dzielnych zmaganiach Rogińskiego, Lewandowskiego, Moritza i innych.

Stanął pomnik hołdu — ucieleśnione świadectwo zawsze żywotnych w okresie niewoli naszych dążeń niepodległościowych, naszego zespolenia duchowego z tradycją życia państwowego Polski.

Hołd ten złożyły bohaterom-powstańcom niezliczone tłumy przybyłe z najdalszych okolic naszego miasta, ludzie wszystkich warstw i wszystkich zawodów: inteligencja, włościanstwo, robotnicy, ziemianie.

* * *

Uroczystość odsłonięcia pomnika rozpoczęła się przed południem około godz. 12-ej przed starym kościołem.

Tutaj ugrupowany został olbrzymi pochód, składający się z grupy wychowawców b. szkół siedleckich, delegacji, stowarzyszeń, młodzieży akademickiej i młodzieży szkolnej oraz tłumów niezorganizowanej publiczności.

Okolo 1 pp. pochód dotarł pod pomnik, koło którego szpalery trzymała legja szkolna i wojsko, przed którym zgromadziły się delegacje.

Orkiestra wojskowa zagrała nieśmiertelne „Jeszcze Polska nie zginęła”, sztandar kompanji honorowej 22 pp. pochylił się, pochyliły się sztandary delegacji. Dreszcz przebiegł przez tłumy.

Na mównicę wszedł prezes Koła Siedlczan, prof. Sawicki. Mówca wskazał na ideę, którą kierowało się Koło Wychowawców b. szkół siedleckich, przystępując do planu

wystawienia pomnika bohaterom podlaskim 63 roku i zakończył swe przemówienie przekazaniem pomnika dzielnej i sławnej 9 Dywizji Podlaskiej, znanej z walk stoczonych w obronie Ojczyzny w ostatniej wojnie.

Po odsłonięciu pomnika przez p. ministra Żychlińskiego, siedlczanina, J. E. ks. biskup Przeździecki w szatach pontyfikalnych, w asyście ks. infułata Dębińskiego oraz ks. kanoników Kobylińskiego i Olędzkiego, dokonał poświęcenia pomnika, wygłaszając następnie przemówienie do zebranych tłumów.



Stary kościół

Poczem złożono dwadzieścia sześć wieńców, a mianowicie:

1. Od palestry,
2. Od 22 p. piechoty — Poległym za wolność w r. 1863,
3. Bohaterom 1863 r. — 1 Podlaska Legja Szkolna,
4. Pracownicy Kolejowi węzła Siedleckiego — umęczonym w r. 1863 za wolność Ojczyzny.
5. Bohaterom i męczennikom Podlasia — Szkoła powszechna im. Mickiewicza,
6. Od harcerzek i harcerzy.
7. Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej,
8. Okręgowy Związek Kółek Rolniczych,
9. Bojownikom o niepodległość — Tow. Wiedzy Wojskowej,

10. Cieniom powstańców 1863 r. cześć! — gimnazjum im. K. Zembruskiej,
11. Gimnazjum im. Prusa,
12. Od Związku Ziemian pow. Siedleckiego,
13. Rawiczowi i towarzyszom — Siedlecki oddział Czerwonego Krzyża,
14. Bojownikom o wolność Ojczyzny — Komitet budowy pomnika ks. Brzózce, Wilczyńskiemu i Poległym na Podlasiu,
15. Narodowym bohaterom 1863 r. — gimnazjum im. biskupa Podlaskiego.
16. Powstańcom poległym na Podlasiu — gimnazjum im. Hetm. Żółkiewskiego.
17. Seminarjum Nauczycielskie.
18. Bohaterom powstania 63 r. — Związek Inwalidów Wojennych,
19. Akademicy-podlasiacy — Bohaterom 1863 r.,
20. Bohaterom powstańcom — Szkoła Handlowa,
21. Szkoła Nr. 12,
22. Stowarzyszenie Kupców Polskich w Siedlcach,
23. Bojownikom męczonym za Ojczyznę — miasto Mordy,
24. Poległym w r. 1863 za wolność Ojczyzny — Sejmik Siedlecki,
25. Poległym za Ojczyznę w r. 1863 — Urzędnicy Starostwa Siedleckiego,
26. Poległym bohaterom powstania 1863 r. — Skarbowcy.

Następnie przemawiał b. premier prof. Ponikowski, który w długiej pięknej mowie uwypuklił wartość prac i działalności, jaką rozwinął w 63 roku Rawicz i jego towarzysze i uwidocznili te uczucia, które wiążą pokolenia wolnej Polski z pokoleniami, które o tę wolność walczyły. *)

Po przemówieniach ogłoszonych przez p. gen. Trojanowskiego, p. Piesiewicza, przedstawiciela Akademickiego Koła Podlasiaków, oraz p. dr. Wiszniewskiego, przedstawiciela Polskiego Czerwonego Krzyża, uroczystość zakończono.

* * *

Oby wspomnienia, które wtargnęły do umysłów naszych w tym dniu pamiętnym i uczucia, które przeniknęły

*) Podczas tego przemówienia nad zgromadzonymi tłumami krążył samolot, z którego salutował p. pułkownik Zych-Płodowski specjalnie na zjazd drogą powietrzną przybyły.

wtedy do serc podlaskich wydały bujne plony ofiarności i poświęcenia w pracy dla Ojczyzny, aby przeniknęły całą duszę naszą i pozwoliły nam powiedzieć wszystkim:

„My wszyscy z nich jesteśmy, im winniśmy promienną myśl naszej pracy”.
(Życie Podlasia).

WYCIĄG ZE SPRAWOZDANIA KOMITETU BUDOWY POMNIKA POWSTAŃCOM 63 ROKU W SIEDLCACH.

Koszty związane z wystawieniem pomnika wyniosły 4516 złotych. Suma ta została pokryta drogą ofiar koleżeńskich Siedlczan, rozproszonych po całej Polsce i ofiarą rodziny straconego naczelnika woj. Podlaskiego Władysława Rawicza (1000 zł.). Dochód ze sprzedaży wydanej nakładem Koła Siedlczan broszury S. M. Sawickiej p. t. „Kartka z dziejów powstania 63 r. na Podlasiu. Władysław Rawicz”, został przeznaczony na ogrodzenie pomnika.

Pomnik, podług projektu kolegi inż. Wacława Piaseckiego, został wykonany z czerwonego piaskowca szydlowieckiego przez pracownię artyst.-rzeźbiarską p. K. R. Kozińskiego w Warszawie.

Siedlecka rada miejska uchwaliła pomnik otoczyć zieleniem.



Poświęcenie pomnika przez J. E. ks. biskupa podlaskiego

ŻYCZENIA I POZDROWIENIA
NADESŁANE



Kurja biskupia, dawny pałac XX. Ogińskich

Biskup Podlaski, Siedlce.

Do Zarządu Koła Siedlczan.

W tych dniach otrzymałem pismo, w którym Walne Zebranie Koła zaprasza mnie na członka Komitetu Honorowego Zjazdu, jaki ma się odbyć z wiosną roku bieżącego w Siedlcach.

Jako Pasterz Diecezji, która najwięcej cierpiała prześladowania za wiarę i polskość, cieszę się niezmiernie, widząc jak synowie Podlasia łączą się w Bratnie Koła dla wspólnej pracy nad utwaleniem dobra i ładu w Odrodzonej Ojczyźnie i pogłębieniem umiłowania jej przeszłości ku ugruntowaniu jaśniejszej przyszłości.

Dziękuję za nadesłane mi zaproszenie, chętnie przyjmę udział w uroczystościach Zjazdu, o ile obowiązki moje pasterskie na to mi pozwolą.

Oddany w Chrystusie *Henryk Przeździecki bp.*

Warszawa.

Przybyć nie mogę. — Uczestnikom zjazdu uprzejme pozdrowienia przesyłam. — Bohaterom powstania hołd składam.

Wojewoda Lubelski *Moskalewski.*

Lublin .

Spieszę wyrazić swój żal z powodu niemożności przybycia na uroczystość odsłonięcia pomnika Powstańców 1863 roku w Siedlcach.

Pragnę jednak obecnie złożyć swoje serdeczne życzenia z powodu tak blizkiego sercu wszystkich Podlasian święta i wyrazić nadzieję, iż ten kamienny znak patriotyzmu Podlasia będzie długie lata przykładem wielkiej miłości Ojczyzny dla przyszłych pokoleń.

Konserwator Okręgu Lubelskiego *inż. Jerzy Stennicki.*

„Na skutek zaproszenia Koła Siedlczan z dnia 7 maja r. b. o delegowanie przez miasto Biała - Podlaska swego przedstawiciela na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika w Siedlcach dn. 31 maja 1925 r. na miejscu stracenia powstańców Podlaskich w 1863 roku, Rada miejska na przedstawiciela takiego jednogłośnie wybrała Ławnika Magistratu p. Wiktora Walewskiego”.

Sokołów.

W odpowiedzi na pismo W.Panów, mamy zaszczyt podziękować za zaszczytne zaproszenie nas na Siedlecką uroczystość odsłonięcia pomnika w dniu 31 maja i powiadomić W.Panów, iż w uroczystości w imieniu Komitetu wezmą udział pp. J. Pędich, J. Brudzyński, Wł. Szczygielski, K. Olucha, P. Wójcik i Fr. Raciborski.

Komitet Budowy Pomnika Ks. Brzózki, Wilczyńskiego i Poległych na Podlasiu.

Warszawa.

Nie mogąc wziąć udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Powstańców w Siedlcach łączymy się w uroczystym hołdzie.

Centralny Związek Kólek.

Wilno.

W imieniu Koła Bialczan składam drugiemu Zjazdowi Siedlczan bratnie pozdrowienie i życzenia dalszej twórczej pracy dla dobra i trwałej pomyślności Ojczyzny.

Przewodniczący Koła Stanisław Pliszczyński.

Lublin.

Komitet Zjazdu Lubliniaków wita i pozdrawia Zjazd Siedlczan i życzy uczestnikom owocnej pracy dla rozkwitu Ojczyzny.

Komitet.

Częstochowa.

Serdecznie dziękując za przesłane życzenia zjazd wyraża siedleckiemu Zjazdowi koleżeńskiemu życzenia najlepszych wyników obrad zjazdu dla dobra Ojczyzny.

Za prezydjum Keller.

Siedlce.

Żałując bardzo, że ważne obowiązki słoźbowe nie pozwalają mi skorzystać z łaskawego zaproszenia na miłą biesiadę, pozwalam sobie niniejszem wznieść toast na cześć Zjazdu.

Prezes Rady Miejskiej m. Siedlce *Stanisław Szymański.*

Warszawa.

Niezależne odemnie okoliczności nie pozwalają przybyć na otwarcie Zjazdu, przeto zasylam wszystkim kolegom Siedlczanom serdeczne pozdrowienia oraz gorące życzenia, aby Zjazd przyczynił się do wzmocnienia więzów koleżeństwa a jednocześnie był nam wszystkim podniętą do dalszej wyteźonej pracy dla dobra społeczeństwa i Państwa.

Kurator Okr. Nauk. War. *Grzegorz Zawadzki.*

Warszawa, Sejm.

Ważne terminowe sprawy nie pozwoliły mi przybyć na Zjazd. Sercem, duszą jestem z kolegami. Zjazdowi, wszystkim kolegom ślę serdeczne pozdrowienie.

Posel Chądzyński.

Zawiercie.

Orzeźwiająca młodość wspomnienia, stare miłe kąty, kochani dobrzy koledzy, wreszcie nowe drogi, to tęsknota duszy co skuwa przeszłość z terażniejszością, co łączy mnie

serdecznym węzłem z całym Zjazdem. Głęboko ubolewam, że przyjechać nie mogłam. Drogim koleżankom i kolegom cześć.

Janina z Kozuchowskich Szymańska.

Żelechów.

Nie mogąc w ostatniej chwili wyjechać na Zjazd Siedlczan w zastępstwie męża mego, Ignacego Dmowskiego, łączę się w szlachetnym celu uczczenia bohaterów powstania 63 roku i przesyłam imieniem mego zmarłego małżonka, jako ofiarę na ten cel, złotych sto.

Rejentowa Dmowska.

Biała Podlaska.

Zasmucony niemożnością wzięcia osobiście udziału w zebraniu, łączę się przynajmniej myślą, sercem ze Zjazdem Siedlczan.

Leon Szeliski.

Warszawa.

Konieczność opracowania kilku spraw terminowych zmusza mnie do pozostania w Warszawie. Szanownym kolegom przesyłam serdeczne pozdrowienie.

Konstanty Chrzczonowicz.

Warszawa.

Kolegom serdeczne pozdrowienie, owocnych uchwał. Niespodziewane niedomaganie uniemożliwiło mój udział.

Marek Borkowski.

Warszawa.

Żałujemy bardzo, że na Zjazd przyjechać nie możemy, sercem jesteśmy z wami. Życzymy najlepszych wyników Zjazdu.

Bolesław Jakimiak, Józef Mazurek, Stanisław Tuz, Eugenjusz Raczyński, Stanisław Wielowieyski, Waclaw Garszyński.

Warszawa.

Pokój bohaterom powstania, cześć i chwała ich pamięci, zebranych zaś kolegom szkoły Siedleckiej pozdrowienia.

Zygmunt Ponikowski.

Warszawa.

Sercem i myślami jestem z wami. Bliższym i dalszym kolegom cześć!

Tadeusz Krassowski, sędzia.

Warszawa.

Nie mogąc przybyć na Zjazd, łączę się z kolegami wspomnieniem czasów szkolnych, mile w ich gronie spędzonych i zasylam serdeczne pozdrowienia.

Heljodor Wierzejski, sędzia.

Warszawa.

Nie mogę w sobotę przyjechać, przesyłam kolegom serdeczne pozdrowienia. Uczuciem jestem z wami.

Franciszek Kuropatwiński.

Krynica.

Jest Siedlczanin, co na Zjazd dziś tylko sercem przybyć może, z głębi serca też i wanny zgromadzonym śle szczęść Boże, żyćcie drodzy setne lata bez najmniejszej nawet troski, czego życzy wam moczony w naszej wodzie

Małachowski.

Łomża.

Składam hołd pamięci poległych, serdecznie witam kolegów ławy szkolnej. Żałuję bardzo, okoliczności rodzinne przeszkodziły zobaczyć tych, z którymi łączą wspomnienia młodości. Proszę o udzielenie żetonu Zjazdu.

Paweł Miziecki, sędzia.

Warszawa.

Nie mogąc uczestniczyć w Zjeździe, łączymy się serdecznie z waszym gronem i życzymy Zjazdowi jaknajpomyślniejszych wyników.

Chmieleński, Piotrowski.

Wejherowo.

Serdeczne pozdrowienia kolegom.

Janusz Karczewski.

Warszawa.

Nie mogąc przybyć na Zjazd przesyłam serdeczne koleżeńskie pozdrowienie.

Jan Kozakiewicz.

Lublin.

Drogich kolegów pozdrawiam, życzę aby Zjazd, wskrzeszając wspomnienia lat młodzińskich, wzbudził młodzieńczy idealizm i taką chęć pracy dla wyzwolonej Ojczyzny, z jaką Siedlczanie pracowali dla ujarzmionej.

Ksiądz Krasuski.

Kościan.

Na Zjazd przyjechać nie mogę. Zasiłam pozdrowienia.

Toczyński.

Radom.

Być na Zjeździe nie mogę, przesyłam kolegom uczestnikom serdeczne pozdrowienia.

Andrzej Niemirko.

Kobryń.

Nie mogąc przyjąć udziału osobiście, ślę serdeczne pozdrowienia wszystkim obecnym kolegom.

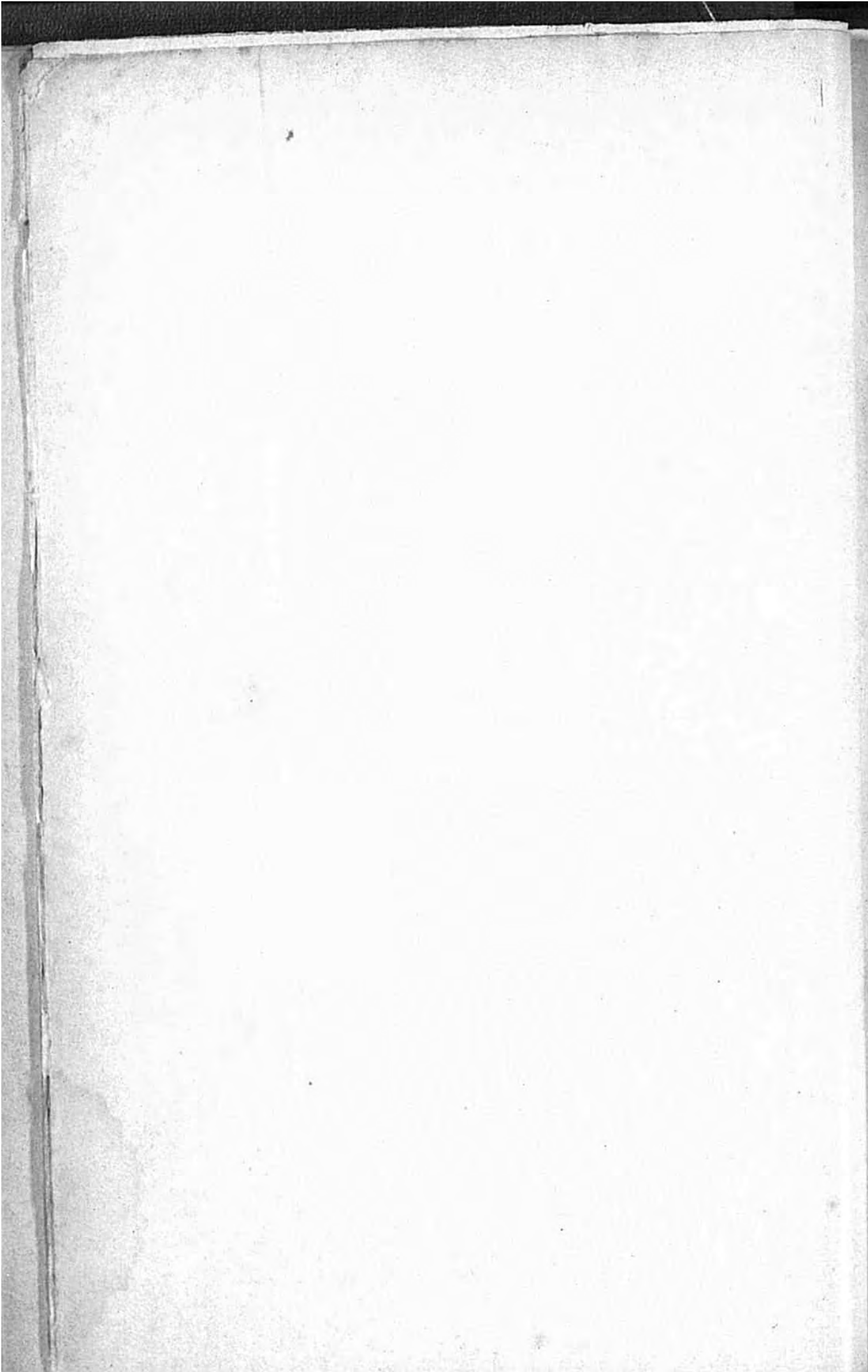
Juljusz Korsak.

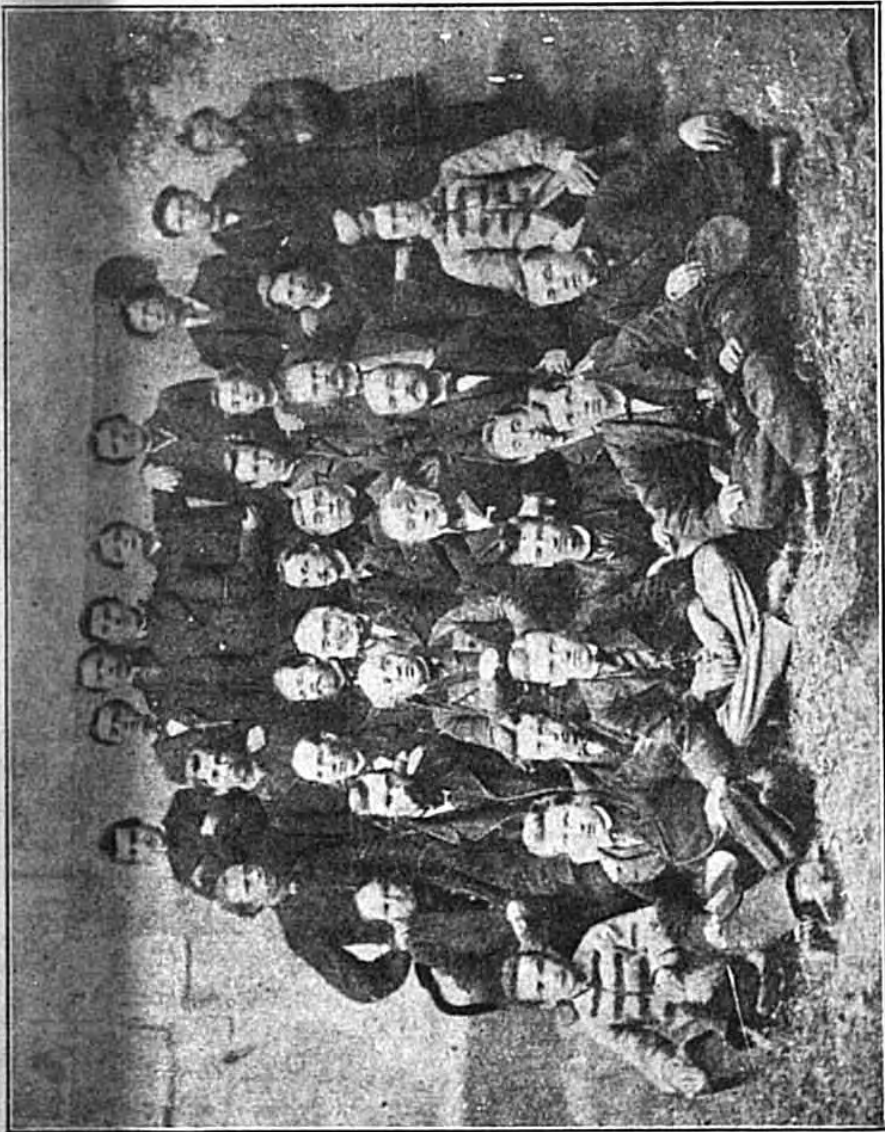


Dzwonnica przy starym kościele

CZEŚĆ III

WSPOMNIENIA B. WYCHOWAŃCÓW
GIMNAZJUM SIEDLECKIEGO





6-ta klasa polskiego gimnazjum w Siedlecach roku 1862/3

W roku 1864 gimnazjum ukończyli: Branik Mikołaj, Chmieliński Aleksander, Chrościński Karol, Czajkowski Karol, Kaczyński Ryszard, Korsak Czesław, Krankowski Józef, Przytuński Józef i Wyzński Feliks. Nauczyciele: Rektor (dyrektor) Pallicki, prefekt (inspektor) Nawrocki, Koźmiński, Cieślcki, Krzywicki, Ostrowski, Rosicki, Wyzński, Solecki, Afawicki i Limmat.

Józef Rabek

RUSZCZENIE GIMNAZJUM SIEDLECKIEGO (1841 — 1875)

Może niejednego z siedlczan zainteresują dzieje rozwoju Szkoły Obwodowej czteroklasowej w Siedlcach, dlatego przytaczam w całości treść wydanego w 1841 r. Zeszyciku na 8-miu stroniczkach:

Akt uroczysty zakończenia rocznego kursu nauk w Szkole Obwodowej Siedleckiej odbędzie się dnia 18/30 czerwca 1841 r., na który Władze Rządowe Rodziców i Opiekunów uczącej się młodzieży, Inspektor tejże szkoły Stanisław Czeszejko imieniem Instytutu zaprasza.

Porządek w jakim się akt uroczysty odbędzie.

O godzinie 8 rano uda się młodzież Szkolna w Towarzystwie całego Zgromadzenia Nauczycielskiego do Kościoła, zkad po wysłuchaniu Mszy Świętej, powróci do Sali na ten cel przeznaczonej.

O godzinie 9 rozpocznie się Akt Uroczysty. Nauczyciel Religii JX. Felix Pogorzelski przemówi do uczniów w duchu religijnym o prowadzeniu się moralnem i bogobojnem. Potem deklamować będą pilniejsi uczniowie z celniejszych Autorów wyjątki w języku: Polskim, Rosyjskim, Niemieckim i Łacińskim; odczytają własne swe wypracowania w tych językach, okażą pisma i rysunki.

Nakoniec Inspektor Szkoły w zabranym głosie przemówi do Uczniów kończących kurs nauk przepisanych na Szkołę Obwodową, udzielając im rad, jak mają się zachowywać i prowadzić w dalszem swem życiu; poczem wezwie

uczniów aby wraz z Nauczycielami udali się do Kościoła, dla podziękowania Najwyższemu w odśpiewanym hymnie S. Ambrożego „Te Deum laudamus” za szczęśliwie upłyniony rok szkolny i wzniesienia gorących modłów za pomyślność i zdrowie błogo nam panującego Ojca naszego Mikołaja I Cesarza Wszech Rosji, Króla Polskiego i Najjaśniejszej Jego Rodziny.

Wizytowali w tym roku Szkołę:

JW. Lewocki, Wizytator Generalny Szkół w Królestwie Polskiem — i W. Baron Kaulbars, Dyrektor Gimnazjum Gubernialnego w Łukowie dwa razy.

Skład Zgromadzenia Nauczycielskiego.

1. Inspektor Stanisław Czeszejko, trudnił się nadzorem Szkół Elementarnych i prywatnych dwóch Obwodów: Siedleckiego i Radzyńskiego.

2. Xiądz Felix Pogorzelski, Nauczyciel Religji, Moralności i śpiewów kościelnych.

3. Genadyj Czudecki Nauczyciel Języka Rosyjskiego

4. Michał Kozicki, Nauczyciel Języka Łacińskiego.

5. Seweryn Wiśniewski Nauczyciel Matematyki.

6. Jan Białostocki Nauczyciel Historji i Geografji Powszecznej i Rosyjskiej.

7. Alexander Krantz Nauczyciel Rysunków i Kalligrafji.

8. Józef Sulej Nauczyciel Języka Polskiego.

9. Józef Skibowski Nauczyciel Języka Niemieckiego.

Mieszkania uczniów w Mieście podzielone były na tak zwane rewiry, podług ulic zostających pod bliższem okiem Nauczycieli.

Zbiory Naukowe.

Biblioteka składająca się w r. z. z dzieł 782, pomnożoną została dziełami 16. oprócz pism perjodycznych i wzorów rysunkowych.

Muzeum obejmuje narzędzi Matematycznych w liczbie sztuk	30.
Fizycznych	52.

Liczba Uczniów.

W ciągu bieżącego roku uczęszczało uczniów do Szkoły Obwodowej	154
Pozostało do końca tegoż roku z tych	151

za wzorowe posłuszeństwo, przykładne i moralne sprawowanie się i pilność w naukach, zasłużyło na Nagrody:

A. w Książkach

z Klasy I.	z Klasy II.
1. Kożuchowski Jan,	1. Borkowski Antoni,
2. Wojewódzki Kazimierz.	2. Nowacki Tomasz,
	3. Levitoux Piotr.
z Klasy III.	z Klasy IV.
1. Gąsowski Franciszek,	1. Miłosz Franciszek.
2. Osiński Walenty,	
3. Przewuski Juljan.	

B. w Listach Pochwalnych.

z Klasy I.	z Klasy II.
1. Żebrowski Karol,	1. Pawłowicz Jan,
2. Michałowski Klemens,	2. Burzyński Józef,
3. Włodek Michał.	3. Łoniewski Antoni.
z Klasy III.	z Klasy IV.
1. Sobolewski Stanisław,	1. Krassuski Adam,
2. Miłkowski Xawery.	2. Wyszomirski Józef.

C. Nagrody Szczególne.

za odznaczający się postęp w Języku Rossyjskim.

- z Klasy I Szczepański Feliks,
- „ II Levitoux Piotr,
- „ III Sobolewski Stanisław.

Instituta Naukowe w Siedlcach.

1. Szkoła Obwodowa.
2. Szkoła Elementarna płci męskiej i żeńskiej, w której J. Xiądz Pogorzelski wykładał Naukę Religii, innych zaś nauk JP. Kacper Hanusz udzielał.
3. Szkoła Rzemieśniczo-Niedzielna.
4. Szkoła Wyższa płci żeńskiej pod przewodnictwem Pani Christoph.

Imiona i Nazwiska Uczniów.

którzy z własnej ochoty i chwalebnej pobożności przykładali się do śpiewów Kościelnych i wielbienia Boga w czasie Mszy Świętej.

z Klasy I.

1. Buczyński Józef.

z Klasy II.

2. Rószkowski Tomasz,
3. Glinka Alojzy,
4. Dola Jan,
5. Nowaczyński Piotr,
6. Nowakowski Romuald.

z Klasy III.

7. Sporzyński Marjan,
8. Przewuski Juljan,
9. Miłkowski Xawery,
10. Grodzicki Paweł,
11. Kwiatkowski Konst.
12. Gąsowski Franciszek,
13. Osiński Walenty.

z Klasy IV.

14. Łada Aleksander,
15. Paszkiewicz Faustyn,
17. Nowowiejski Antoni,
17. Pszczółkowski Franc.
18. Nosarzewski Wiktor,
19. Mystkowski Antoni,
20. Pogorzelski Walenty,
21. Markowski Juljan.

*Porządek dzienny w jakim się examina roczne odbywały
w Szkole Obwodowej Siedleckiej i w Instytutach.*

Dnia 9 (21) Czerwca od godziny 8 do 12 Klasy I.

Dnia 10 (22) Czerwca od godziny 8 do 12 Klasy II.

Dnia 11 (23) Czerwca od godziny 8 do 1 po południu
Klasy III.

Dnia 12 (24) Czerwca od godziny 8 do 12 Szkoły Ele-
mentarnej.

Po południu tego samego dnia płci żeńskiej Szkoły Ele-
mentarnej.

Dnia 14 (26) Czerwca od godziny 9-ej do 12-ej Szkoły
Wyższej płci żeńskiej.

Po południu Spowiedź Święta Szkoły Obwodowej Sie-
dleckiej.

Dnia 16 (28) Czerwca Akt Uroczysty.

Zawiadamanie Rodziców i Opiekunów.

W rozwinięciu § 56, nowo zatwierdzonej Ustawy Szkol-
nej, wedle którego na wakacje letnie dla uczniów Gimna-
zyów i Szkół Obwodowych, przeznaczony jest jeden mie-
siąc, JW. Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego za-
wiadomił Reskryptem swym z dnia 4 (16) Marca r. b. Nr.
1556, iż takowe począwszy od r. b. rozpoczynać się będą
z dniem 1 Lipca, a kończyć z dniem ostatnim tegoż miesiąca.

Przytem uwiadomił, iż zapis i przyjmowanie uczniów
ma od dnia 1 do 10 Sierpnia trwać, jak niemniej ostrzegł,
iż po upływie zakreślonego czasu przyjmowanie i zapis uc-
niów nie inaczej będzie mógł następować, jak tylko za decy-
zją JW. Kuratora Okręgu Naukowego. Przeto Inspektor
Szkoły wskutek takowego Reskryptu ma zaszczyt wezwać
Rodziców i Opiekunów młodzieży Szkolnej, aby do powyż-
szego Reskryptu jak najściślej się zastosowali.

Były to czasy mikołajewskie i po krwawo stłumionej
Rewolucji 30 — 31 roku nastąpiło bezwzględne tępienie

polскоości na wszystkich ziemiach polskich. Główny wykonawca rozkazów cesarza w Zarządzie w Królestwie Polskiem feldmarszałek Paskiewicz, mając władzę nieograniczoną, nie przebierał w środkach, aby po rozwiązaniu Towarzystw naukowych, zamknięciu Wyższych uczelni i wywiezieniu w głąb Rosji bibliotek i zbiorów naukowych, tem skuteczniej przystąpić do zrusyfikowania pozostałych szkół *).

Nadzorca Szkoły, radca dworu Jeleniew (urzędowy tytuł: sztatnyj smotritel siedleckawo piatiklasnawo ujezdnowo u czyliszcza) zaczyna wydawać od roku 1857 świadectwa szkolne dwujęzyczne, nauczycielem historii i geografji zostaje pop Czamow (urzędowy tytuł: uczytiel istorii i geografii swiaszczennik A. Czamow). przybywają i inni nauczyciele rosjanie. Z polaków w tym czasie w szkole uczą. ksiądz Kietliński, Ig. Cieślicki, Wilkoński, Pink, Wróblewski i inni.

W kilka lat po nagłej śmierci grabarza Polski, Mikołaja i ukończeniu niepomysłnej dla Rosji, w swych wynikach, krymskiej kampanji, nastalo pewne odprężenie w dawnym systemie i jakieś odbłyśki w duchu liberalniejszym w sprawach oświatowych, agrarnych i t. p. nietylko w całym państwie, ale się odczuć dawalo i w naszym kraju. Dochodzi wtedy do władzy margrabia Wielopolski i, jako Naczelnik w Zarządzie Cywilnym, szybko przystępuje do zaprowadzenia reform, między innymi w szkolnictwie. Tworzy Szkołę Główną w Warszawie i Gimnazja Siedmioklasowe na prowincji. W tym też czasie (1862) i w Siedlcach przemianowano szkołę powiatową pięcioklasową na Gimnazjum sie-

*) W roku 1844 ośmioklasowe gimnazjum gubernjalne zostało przeniesione z Łukowa do Siedlec do nowo wybudowanego gmachu, natomiast dotychczasowa szkoła obwodowa z Siedlec wędruje do Łukowa. Wobec skasowania w roku następnym gubernji podlaskiej wkrótce gimnazjum w Siedlcach zostało zredukowane do programu 6-cio klasowej szkoły realnej. Dalsza redukcja nastąpiła w r. 1850, gdy byle gimnazjum zostało przemianowane na 5-cio klasową szkołę powiatową.

(Przypisek Redakcji).

dmioklasowe. Cały kierunek przechodzi w ręce polskie i w polskim duchu jest prowadzony. Niedługo to jednak trwało, zaledwie lat kilka, a jednak i w ciągu tego krótkiego czasu szkolnictwo polskie wielkie zasługi przyniosło, czego najlepszym dowodem służyć może Szkoła Główna: znakomici jej kierownicy i wychowawcy.

W Siedlcach, pod koniec jej bytu polskiego, ciało nauczycielskie składało się z następujących osób: Palicki, Rektor gimnazjum, człowiek już siwy, w wieku podeszłym; Nawrocki, inspektor, bardzo energiczny, b. oficer artylerji Wojsk Polskich, wykładał matematykę. Ksiądz Krajewski, prefekt. Przed nim był ks. Rempalski, bardzo lubiany przez młodzież. Za udział w powstaniu był aresztowany i wywieziony. Berliński — wykładał język polski, Łopuski — francuzki, Cieśliski — matematykę. Ostrowski — łacinę, Krzywicki — matematykę, Koziarski — kaligrafję i rysunki. Rosjanin Bezcennyj wykładał po polsku wiadomości z języka rosyjskiego, głównie zwracał uwagę przy czytaniu na akcentowanie. Byli jeszcze i inni profesorowie. Ja, jako dzieciak z tych czasów, nie potrafiłbym podać charakterystyki oddzielnych profesorów, z wyjątkiem Ostrowskiego, który ostro werznął się w pamięć. Profesor bardzo był lubiany przez uczni. On prowadził śpiewy i w niedzielę, w czasie uczniowskiej wotywy, o godzinie 10-ej rano, cały kościół był przepełniony. Uczniowie szli z gimnazjum parami do kościoła i każda klasa zajmowała wyznaczone miejsce. Na chórze lokował się Ostrowski ze swym licznym a dobranym orszakiem. Najspanialej występował w dzień Bożego Ciała; była to uroczystość dla całego miasta. Procesja wychodziła z kościoła do czterech ołtarzy, gustownie i bogato przybranych, zwykle przy domach na ulicach Pięknej i Warszawskiej obok restauracji Neubelta, dwóch aptek: Paulego i Górskiego, i przy cukierni Olkuskiego. Po odczytaniu ewangelii, gdzieś z ukrycia w górze, odzywały się pienia Ostrowskiego i jego uczni. Również znane były powszechnie liczne kolędy, wykonywane przez chór uczniowski, w czasie trwania karnawału. Poza nauką szkolną, przeważnie w soboty po połud-

niu, odbywały się wycieczki z Ostrowskim poza miasto i młodzież grywała z nim w palanta i w inne gry. Gmach szkolny, położony w dzielnicy zacisznej, wdali od ruchu ulicznego, mając naprzeciw siebie były pałac Ogińskich i całą tą przestrzeń zarośniętą od strony gmachu szkolnego licznymi olbrzymimi krzami bzu, służył za teren do gry piłkowej. To też w czasie południowej zmiany, a nawet i w innych porach dnia, było na nim rojno i wesoło. Tuż obok dotykający ogród Aleksandryjski pozostawiał miłe wspomnienia: na wiosnę, przy zbieraniu fijołków później, jak się dobrze ocieplilo, urządzano rozmaite zabawy, a w czasie trwania egzaminów, już przed świtem, jak tylko dzień zaczęło, można było spotkać uczni, czy to w pojedynkę, czy w małych grupkach, licznie rozrzuconych po całym ogrodzie, gorliwie przygotowujących się do wyników z całorocznej pracy. Bardzo miły i serdeczny stosunek panował pomiędzy ciałem nauczycielskim a uczniami. Dla krnąbrnych i nieposłusznych był pedel Janek z ławką i różgą, i na dole, w komórce gmachu gimnazjalnego, wymierzał sprawiedliwość pod okiem rektora. Pomędzy uczniami były tak zwane maciory, co wysiadywali nieraz po trzy lata w jednej klasie. Ci najczęściej zabierali bliższą znajomość z Jankiem.

Czasy błogie szkół polskich, po krótkiej ich egzystencji, zbliżały się ku końcowi. Pod koniec wakacji w roku 1866, gdy nowowstępujący chłopcy mieli być egzaminowani do pierwszej klasy, rozeszła się wiadomość, że przyjeżdża jakiś delegowany rosjanin do egzaminowania języka rosyjskiego. Dotychczas tego nie wymagano. Zrobił się ogromny popłoch pomiędzy rodzicami i opiekunami. Co tu robić? Żaden z przystępujących nie przygotowywał się do poznania języka rosyjskiego i nie miał o tem najmniejszego pojęcia. Wakacje jeszcze trwały i uczniowie z wyższych klas nie poprzyjeżdżali, aby mogli coś niecoś przygotować, a termin składania egzaminów szybko się zbliżał. Kupił przeto ojciec jakiś bukwar i, sam nie posiadając rosyjskiego języka, zaczął przepatrywać pomieniony bukwar, uczyć się sam i mnie nauczać. Licho szła nauka ale litery jakoś prędko po-

znałem i oddzielne wyrazy układać mogłem. Do egzaminu z rosyjskiego, jako dziesięcioletni chłopiec przystąpiłem i coś wystękałem, dosyć, że, z pewnością za protekcją, zostałem do pierwszej klasy przyjęty. Do Bożego Narodzenia nauki odbywały się w języku polskim, ale od stycznia rozpoczęto wykłady wszystkich przedmiotów po rosyjsku. Wielu nauczycieli polaków odeszło, a przybywało coraz więcej rosyjan. W szkole zapanował zupełnie inny nastrój. W miesiącu maju, w dzień św. Stanisława, nakazano przyjść na lekcje. Dzień ten każdorocznie obchodzony bywał w mieście, bo jako jednocześnie dzień odpustowy, połączony był z uroczystościami kościelnymi. Nic też dziwnego, że żaden z uczniów na lekcje nie przyszedł. Na drugi dzień dyrektor gimnazjum i okręgu, Kryżanowski, wysoki, chudy, z twarzą ogoloną, kazał nam uczniom i pozostałym nielicznym nauczycielom polakom zebrać się na ogólnej sali i gestykulując mocno rękami miał dłuższą, gwałtowną przemowę, wymawiając nam, żeśmy się nieposłuchali i wczoraj lekcje opuścili, że teraz zaprowadzają się porządki rosyjskie i musimy się ściśle do nich stosować. Najwięcej dostało się naszym pozostałym nauczycielom (my, co prawda, świętowaliśmy z własnej inicjatywy), że oni buntują młodzież i sami nie mogą zapomnieć, że „miałeż uśmiron”. Ja co prawda, jak i moi koledzy, byliśmy jak na niemieckim kazaniu, widzieliśmy jednak ogromne poruszenie wśród nielicznego grona naszych nauczycieli. W niedługim czasie nie było ani jednego nauczyciela polaka. Inspektorem gimnazjum był Stefanowicz; niedługo bawił. Zrozpaczony śmiercią żony, której postawił na cmentarzu, na jej grobie, ładną kapliczkę, wyjechał do Rosji. Tak samo i Kryżanowski opuścił swe stanowisko i przeniósł się do Warszawy. Na dłuższe lata zjechał do Siedlec, jako dyrektor, Ponomarew, człowiek już nie młody z siwymi baczkami, ze słabym wzrokiem, zwykle oczy przymrużał, lecz okularów nie używał. Wogóle traktował sprawy szkolne dość obojętnie, nic go żywo nie zainteresowało. Raz w czasie zasłabnięcia profesora od greckiego języka, przyszedł do klasy, aby go przez godzinę zastąpić.

Zauważyliśmy jednak w panu dyrektorze wielkie braki w wykładzie greki. Żona jego, kobieta znacznie młodsza, wysoka, bruneta, dobrze zbudowana, wesoła, lubiła się stroić w jaskrawe kolory. Widywało się ją często, bo państwo dyrektorstwo zajmowali obszerne mieszkanie na dole, połowę gmachu szkolnego. Mieliśmy krótko inspektora Czerniackiego i Lewickiego, ale ci prędko się gdzieś przenieśli. Dopiero, gdy został zamianowany profesor języka rosyjskiego Abramowicz, to ten dłuższy czas nie opuszczał Siedlec. Był to mężczyzna rosły, tęgi, z wydatnym brzuchem, dlatego zwykle nie używał profesorskiego fraka, a zwykle chodził w ciemno granatowym długim surducie; twarz duża, ogolona, rumiana, wyglądał jak ćwik, przytem obdarzony był głosem donośnym. W cerkwi gimnazjalnej, gdy się czasem przybliżył do chóru śpiewaków i swym głosem basowym coś zaintonował, to zdawało się, że zabręczały szyby w oknach. Łatwy był do śmiechu i cokolwiekbądź, byle jakie głupstwo, rozweselało go mocno. Ale też z drugiej strony, gdy był zły, w niehumorze, lub mu się coś nie spodobało, czy to na lekcji z odpowiedzi ucznia, lub z zachowania się jego, to nieraz wybuchał w sposób gwałtowny, rzucając takie epitety, jak durak, bałwan i tym podobne. Takie zaś epizody: jeżeli coś zauważył niewłaściwego, jakąś małośćkę, to śmiał się na całe gardło i wołał: nu pan (naprzykład) Prr...żyłuskij (Przyłuski) w karcer, na godzinę lub dwie, bywały nie rzadkie. Wtedy rozkraczał się szeroko, wypinał brzuch naprzód, jedną rękę zakładał w tył pod surdut, a palcami drugiej ręki gładził sobie nos i śmiał się głośno, zadarłszy głowę do góry. Najtrudniejsze przejścia mieliśmy z czytania na głos chrestomatji Paulsona lub z odczytywania ćwiczeń, na przykład tego rodzaju, czytając po swojemu: „Niekotory'je uczenni'ki proguliw'ali's po s'adu i wyuczywa'liś na i'zust st'ichi Pusk'ina 'ili Lermont'owa". Na to nauczyciel rosyjskiego języka, a szczególnie inspektor Abramowicz, wściekali się ze złości. I cóż było na to poradzić, jeżeli w pierwszych latach nie rozumieliśmy znaczenia wielu wyrazów i trzeba było odpowiadać na lekcji, nie rozumiejąc często

treści w oddawanych odpowiedziach. Sam Abramowicz mnie objaśniał, co to znaczy czugun (odlew żelazny), sitiec (perkal), wykrztusiwszy znaczenie słów po polsku. To też nauka, Panie Boże odpuść, szła gorzej jak po grudzie.

Nauczyciel geografii Liniczenko, wysoki, chudy, śniady, z rzadkim, rudawym zarostem na twarzy, był bardzo lubiany przez uczeni i żalowaliśmy, że krótko pomiędzy nami bawił. Nigdy nie wyśmiewał się z naszej mowy. Berlichinder od łaciny — wysoki, szczupły, wiecznie zgarbiony, ciągle niezadowolony a krzykliwy do obrzydzenia. Niewiem z jakiego powodu przyłgnęła do niego nazwa: „Świetło”. Tak samo nie długo popasał. Artysta malarz Osipow, od rysunków i kaligrafji. śliczny mężczyzna: wysoki, rosły, na twarzy rumiany, z długimi włosami, zawsze w aksamitnej kurtce. Człowiek kulturalny, bardzośmy go polubili. Żył sobie wesoło i lubił pić.

Do gimnazjum uczęszczało wielu unjatów, przeważnie synów księży uniackich, byli też synowie zamożniejszych gospodarzy i dla nich sprowadzony został zruszczały uniata, Otec Chojnackij, dla wykładu religji. Miał dwóch synów, Osipa i Borysa, i chociaż nie bardzo przykładali się do nauk, jednak rok rocznie przechodzili do następnych klas, często z nagrodami. To samo miało miejsce z synami urzędników rosjan. Synowie gubernatora Gromeki byli bardzo wyróżniani ponad ogół uczniowski i obdarzani nagrodami.

Z chwilą skasowania unii (1872), Chojnacki, jako pop prawosławny, wyjechał gdzieś na lepszą posadę. Ci z księży unjackich, którzy nie zgodzili się na przyjęcie prawosławia, zostali wysiedleni do Radomia. Do zamiaru skasowania unii Rząd moskiewski, zaraz po stłumieniu powstania przygotowywał naród i jego duchowieństwo, z unjackich cerkwi stopniowo usuwano organy, chorągwie, obrazy i t. p. wspólnie z katolickimi i zaprowadzano nowe, chcąc naród stopniowo przyzwyczajając do nowej wiary, jednak gdy przyszła stanowcza chwila i wyższe unjackie duchowieństwo, na czele z Marcelim Popielem, zarządzającym djecezją Chełmską, zgodziło się na zaprowadzenie prawosławia; to



Maturzyści r. 1865.

Branik Julian, Buszkowski Jan, Chrościcki Aleksander, Domański Stanisław, Dobiecki Aleksander, Fałęcki Stanisław, Gołębiowski Ksawery, Hoijer Wincenty, Karpowicz Florentyn, Kokowski Franciszek, Miściński Piotr, Mierzwiński Piotr, Pleszczyński Józef, Terlikiewicz Apolonjusz, Turczyński Stanisław, Woźniakowski Józef, Wychowski Bolesław, Więckowski Józef, Wierzbicki Andrzej i Okniński Ludw. k. Nauczyciele: Robert Effenberger, Ignacy Cieślicki, Ks. Fr. Krajewski, Wład. Rosicki, Win. Wyziński, Inspektor Fr. Dębicki, Marcin Solecki, Walerjan Nawrocki, Fr. Krzywicki, Ludwik Ostrowski, Maciej Berliński, Michał Łopuski i Fr. Koźmiński.

w wielu miejscowościach naród wiejski oparł się temu i nie dopuszczał do przerabiania swej cerkwi na prawosławną i nowonasłanego popa do objęcia parafii. Musiano nie w jednej parafii użyć wojska do pomocy i krew się lała (Pratulim nad Bugiem) przy zaprowadzaniu prawosławia. Opornych unjatów wysiedlano z rodzinnych wsi, więziono w rozmaitych miejscowościach, — w Siedleckim więzieniu, przepelnionem unjatami, słyhać było na znaczną odległość płacz i pienia religijne. Najbardziej opornych wysiedlano w głąb Rosyi, głównie do Orenburga.

Siedlecki gubernator Gromeka, jeden z głównych apostołów wprowadzania prawosławia, za swoją gorliwość otrzymał rangę radcy tajnego i donację w bialskim powiecie.

Silnie wywierany ucisk diejatielej moskiewskich często wykazywał wręcz przeciwny skutek: gnębieni unjaci skrycie uczęszczali do kościołów katolickich, w wielkiej tajemnicy spowiadali się; poprzebierani, aby ich nie poznano, tłumnie udawali się pieszo na odpusty do okolicznych i dalszych kościołów, odwiedzali Częstochowę i nawet przekradali się do Krakowa i innych miejscowości za kordonem, jeżeli chodziło o zawarcie małżeństwa.

Po zruszczeniu szkół, wytępieniu unii, przyszła kolej na sądownictwo i w roku 1874 zaprowadzono nowy ustrój sądowy, dalej zamieniono namiestnictwo na generał-gubernatorstwo, żadnej instytucji z samodzielnym kierunkiem nie zostawiono, nawet urzędy społeczne, jak Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i inne, musiały ulec i przyjąć rozmaite zmiany, jednym słowem zewnątrznie dopięli swego i z dawnej upadłej świetnej Rzeczypospolitej Polskiej powstał jakiś odłamek Rosji „Prywislinskij Kraj”.

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKA Ś. P. TYMOTEUSZA
ŁUNIEWSKIEGO, TYCZĄCE SIĘ POBYTU W GIM-
NAZJUM SIEDLECKIM.

(1857 — 1866)

.....„Brat mój, Bogumił, (ur. 1840 † 1857), stał na stacji w Siedlcach u profesora łaciny, Pragłowskiego, człowieka dobrego, lecz nerwowego, excentryka — o tym profesorze i różnych figlach uczniowskich nasłuchałem się wiele od mego brata. Z kolegów jego pamiętam Stanisława Maliszewskiego, który później jako student medycyny był w r. 1863 zesłanym na Syberję i tam został, Bazylego Ładę, następnie doktora w Siedlcach, Urbanowicza, późniejszego dyrektora rządowego w Petersburgu”...

.....Do szkół odwiózł mnie ojciec do Siedlec w sierpniu 1857 r. *Pamiętam mundurek* ciemnozielony z kołnierzem czerwonym, także czapka z lampasem czerwonym, guziki żółte z herbem gubernji (niedźwiedź i 3 drzewa). — Mundur tak wspaniały napełnił mnie dumą. Umieścił mnie ojciec na stacji u profesora Cieślickiego Ignacego, matematyka, bardzo dobrego pedagoga, lecz człowieka surowego, który nie rozstawał się z dyscypliną. Na stacji było nas kilku — pamiętam: Józef Zawadzki z 5-tej klasy, zdolny, pisywał powieści (zginął pod Gręzówką w 1863 r.), 2-ch Hamytkiewiczów Teodor i Teofil — ten podobno rozpił się i zginął marnie, Jan Marcinkowski, dobry później rolnik, 2-ch Chłusowiczów Antoś i Leos. dobry i zany chłopak, Włodzimierz Wyczałkowski, Juljan Marcinkowski, Feliks Kuliński. Z kolegów pamiętam z 1-ej klasy 3-ch Czajkowskich — Karol został inżynierem, Lucjan apte-

karzem, Jan rolnikiem — Roberta Pragłowskiego, Pawła Webera, Przyłuskiego Józia, Henryka Kaniewskiego, Jana Bałkowca, b. tłustego. Profesorami byli: Jeleniew Jan — inspektorem, ks. Walenty Osiński — prefektem, Pragłowski wykładał łacinę, Pius Witkowski geometrię, Cieślicki Ignacy matematykę, Niepelec Jan — polski, Kuhn Karol — niemiecki, Limat Józef — francuski, Polkowski — geografję, a Wróblewski rysunki i kaligrafję. Będąc u rodziców na święta B. N. zachorowałem ciężko na zapalenie płuc — do szkół wróciłem późno—wskutek tej przerwy w kl. pierwszej siedziałem 2 lata“.

.....Rok szkolny 1861/62 zaczął się późno, gdyż dopiero w grudniu czy listopadzie — takie opóźnienie było skutkiem manifestacji w Warszawie w lutym i kwietniu 1861 r. i stanu wojennego — takie opuszczenie lekcji my młodzi uważaliśmy za dobrodziejstwo, a jednak przynosiło ono wielką szkodę i stratę w naukach a malcy mieli czas zajmować się polityką“....

.....W r. 1862 szkoła powiatowa 5-cio klasowa zamieniona została na gimnazjum o 7-miu klasach. Rektorem był dobry pedagog Józef Palicki — tłumaczył nam po ojcowsku razem z prof. Cieślickim, że obowiązkiem naszym jest nauka, a nie polityka, że nie podolamy, lecz narazimy siebie, rodziców, szkołę, kraj“....

.....,Gdy byłem w klasie 5-tej rozpoczęło się powstanie 22 na 23 stycznia 1863 r. — była bitwa tej nocy w Stoku pod Siedlcami, dowódcy Morytz i Czarkowski byli złapani i następnie rozstrzelani. Widziałem jak żołnierze wieźli zabitych, rannych i aresztowanych. Widok ten zrobił na mnie wielkie wrażenie — widziałem później rannych po bitwie w Szydłowcu wieszonych — rannych i zabitych, gdy byłem w powstaniu — egzekucję gdy wieszali w Siedlcach, na placu przy magazynie wojskowym w stronę Rozkoszy, Jasińskiego z Górek w pow. Węgrowskim za udział w organizacji powstańczej. — Na tę egzekucję poszedłem z kolegą Władysławem Czerskim, mało przytomny wróciłem do domu“.

.....,Zastanawiając się obecnie nad uczuciem, w jakie mnie widok tych zabitych, rannych — egzekucji wprawił, orzec mogę, że młodzieniec wobec takich faktów okropnych przyśpieszenie dojrzewa, mężnieje, młody umysł nie przeraża się, lecz nabiera hartu, heroizmu i pragnie rzucić się w wir wypadków, aby zostać bohaterem.... lecz dusza dziecka przestaje być duszą dziecka, dojrzewa zawczasie“...

.....,D. 22 lutego 1863 r. razem z Władysławem Czerskim i Antonim Sokołowskim wyszliśmy z miasta (Siedlec) całą noc błakaliśmy się po krzakach w okolicy Stoka i Ujrzanowa, napotkaliśmy patrol kawalerji — strzelali do nas. Było tej nocy parę stopni mrozu, pamiętam, przemarzliśmy dobrze, a nie wiedząc gdzie iść, wróciliśmy do miasta“....

.....,Na Święta Wielkanocne pojechałem do rodziców do Sokołowa, poznałem Włodzimierza Wyszyńskiego, który odbierał przysięgę, tworzył organizację. W czasie tych świąt zrobiłem konną wycieczkę do Jartypor, gdzie w lesie widziałem obóz powstańców — następnie powróciłem do Siedlec do gimnazjum, a d. 19 kwietnia 1863 r. opuściłem Siedlec z dr. szlachcicem z Paprotny tam przenocowaliśmy, udałem się piechotą przez Łosice, Chotycze do Mostowa, do Gustawa Szczawińskiego, gdzie zebrało się kilku innych kolegów. Po paru dniach Szczawiński odesłał nas furmanką o parę mil do obozu Staninkiewicza“.....

.....,Z oddziału Staninkiewicza przeszedłem z kilku kolegami do Bończy i zapisany zostałem jako kosynier do kompanji 4-tej zwanej grenadjerów. Znalazłem tu swego kolegę ze szkoły, i przyjaciela, Aleksandra Głowackiego (Prusa), który był podoficerem przy prochu, wozził ładunki w pace“...

.....,Ojciec znalazł mnie, zyskał uwolnienie i zabrał do domu“....

.....,Przejęty zapalem wymogłem i uprosiłem ojca, że kupił mi dobrego konia wierzchowego — gdy uformował się oddział kawalerji 200 koni w lasach d. Przedziatek—wstąpiłem — dowódcą był Grzymała (O'Byrn)“....

.....Dn. 23 Września 1863 r. dostałem urlop w okolicy Kurowa w Lubelskiem“....

.....,W czasie lata 1863 r. gimnazjum Siedleckie opuściło bardzo wielu uczni — wyższe klasy były prawie puste. Niektórzy uczniowie brali czynny udział, tak np. Józef Zawadzki, Zejthejm — zginął pod Grzędówką, Gorczyński zginął, Antulski Aleksander był ranny... inni starsi koledzy wyjechali i osiedli w domu, wracać bowiem nie wypadało“..

.....,Zacząłem się przygotowywać do egzaminu i jako nowowstępujący zdałem do 6-tej klasy, w której byłem w r. 1864/5 w 7ej w r. 1865/6 — patent z ukończenia 7-miu klas (maturitatis) otrzymałem d. 28 czerwca 1866 r.“...

.....,Do klasy 4-tej a nawet 5-tej potrzeby nauki niepojmowałem, pilnym nie byłem, zaś w klasie 6-tej i 7-mej ukochałem naukę, obrałem sobie jako specjalność nauki przyrodnicze, zajmowałem się dużo botaniką, zbierałem zielnik, czytałem dzieła mechaniczne, zajmowałem się z upodobaniem chemją i fizyką. Po przebytych kolejach umysł mój dojrzał, uczyłem się pilnie i dobrze“...

.....,Lekcje w szkołach szły od 8 rano do 12-tej i od 2 do 4 popołudniu. O 10-tej była tak zwana „dziesiąta“ czyli przerwa i odpoczynek 10 minut; wychodziliśmy na dziedzińiec szkolny, a przekupki z bułkami, ciastkami, serdelkami otaczały sztachety. Ta „dziesiąta“ była głównym wydatkiem dla kieszeni ucznia — niejeden smakosz rujnował swoją skromną kasę — pamiętam — byli tacy, co wydawali po kilka złotych na ciastka, a gdy nie mieli gotówki, brali ciastka i bułki na kredyt“....

.....,W r. 1864 do 1866 profesorami w gimnazjum byli inspektor Palicki Józef, następnie S. Dębicki, ks. Krajewski, Nawrocki, Koźmiński, Franciszek Krzywicki wykładał fizykę, Marcin Solecki chemję, botanikę, Lewicki i Abramowicz rosyjski, Berliński Marcin wykładał znakomicie literaturę polską, Wyziński Wincenty historję powszechną i polską, Cieślicki matematykę, Łapuski francuski, Effen-

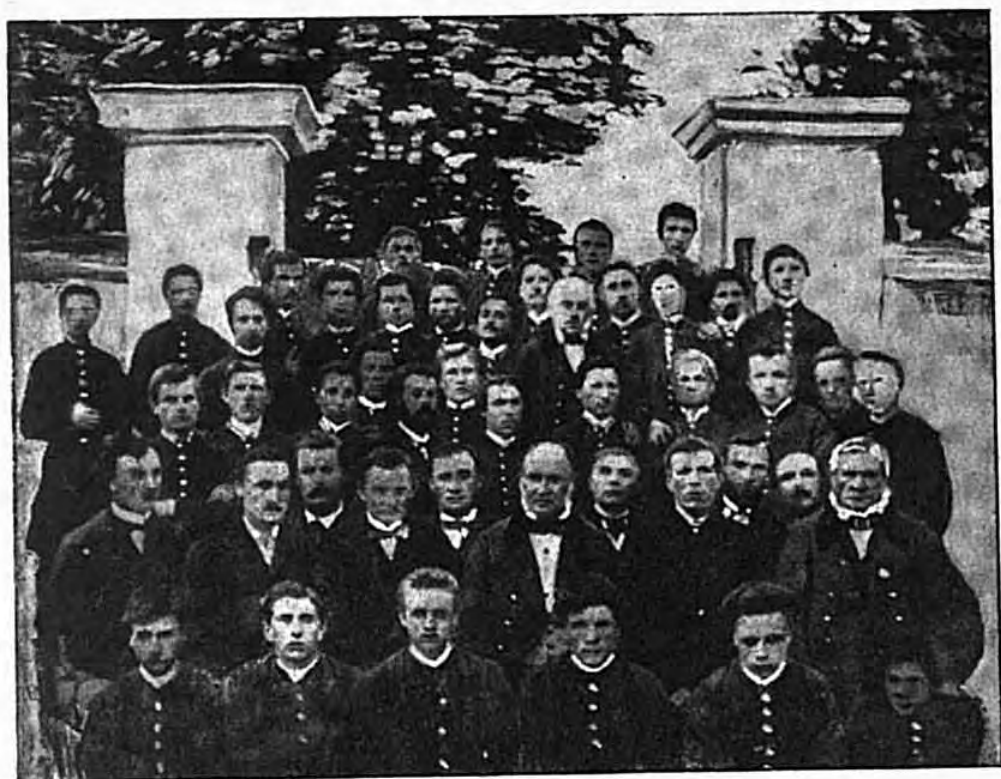
berg niemiecki, Władysław Rosicki łacinę, Kosarski rysunki i kaligrafię a Ludwik Ostrowski uczył śpiewu i wyrobił dobry zespół śpiewaków. Profesorowie nasi byli ludzie szlachetni i zacni; odznaczali się dobrymi wykładami Berliński, Cieśliski, Koźmiński, Krzywicki, Solecki, Wyziński i ks. Krajewski, inni mniej dobrze nauczali a np. Nawrocki uczył logiki i filozofji sam nie znając przedmiotu.

„Kopja patentu mego (maturitatis): Inspektor i Zgromadzenie Nauczycielskie Gimnazjum w Siedlcach. Młodzieniec Łuniewski Tymoteusz obyczajami wzorowemi zalecający się, lat 18 liczący, po ukończeniu całkowitego kursu nauk w Szkole naszej, pragnąc przekonać nas, jaką korzyść z takowych odniósł, wypracował pod naszym okiem i bez obcej pomocy rozprawy w języku polskim, ruskim, i łacińskim na tematy przez nas zadane; gdy w ten sposób dowiódł tak umiejętnego władania, jak dostatecznej dojrzałości umysłu, poddany został ustnemu examinowi, na którym okazał postępy następujące: W nauce religji i moralności celujący, w języku Polskim bardzo dobry, w Ruskim dostateczny, Łacińskim doskonały, Greckim mierny, Niemieckim dostateczny, Arytmetyce dostateczny, Algebrze dostateczny, Geometrii dostateczny, Trygonometrii dostateczny, Geometrii analitycznej bardzo dobry, Geografji matematycznej dostateczny, Fizyce celujący, Chemji celujący, Historji naturalnej celujący, Geografji powszechnej dostateczny, Historji powszechnej dostateczny, ruskiej i polskiej dostateczny, kaligrafji celujący, rysunkach celujący. O takim uzdolnieniu młodziana Łuniewskiego Tymoteusza poświadczając, mamy nadzieję, że także w dalszym biegu życia pobożnością, obyczajami, pracowitością i pielęgnowaniem nauk jakich początki tu odebrał, przyniesie korzyść społeczeństwu, do którego wchodzi, a chlubę szkole, którą opuszcza. W Siedlcach d. 16/28 Czerwca 1866 r. Inspektor Radca kolegjalny I. Dębicki. Nauczyciele Nawrocki pomocnik inspektora, J. Koźmiński, Lewicki, Abramowicz, Fr. Krzywicki, M. Barliński, W. Wyziński, X. Krajewski, Effenberg, A. Kozarski, Solecki, L. Ostrowski, M. P. Gimnazjum w Siedlcach.

.....Po otrzymaniu patentu ukochany mój ojciec i ojciec Ksawerego Bielawskiego, urządzili zabawę dla kolegów naszych. Żegnaliśmy się serdecznie i bawili dobrze. Na zabawie pożegnalnej spisaliśmy akt następujący:

„Koledzy! Niema zapewne ważniejszej chwili w życiu, jak chwila rozstania się koleżeńskiej gromadki, która węzłem przyjaźni i wspólnej pracy połączona przez przeciąg lat kilku razem nad ukształceniem serca swego pracowała. Zebrałiśmy się wczoraj i dzisiaj, wynurzyliśmy swe koleżeńskie uczucia i prawdę mówiąc, może niejeden poraz ostatni ścisła dłoń przyjazną, ciesząc się widokiem najdroższych dla siebie istot. Tak uroczysta chwila rozstania powinna być uświęcona aktem prawdziwego wylania się dla swych współtowarzyszów. Koledzy! W imię więc naszej przyjaźni, w imię ciągłych i wspólnych trudów zaklinamy, aby to małe poświęcenie z naszej strony było urzeczywistnione. Być może, że niejeden z nas po upływie lat 10-ciu znajdzie się w smutnych okolicznościach, podać więc rękę i wyciągnąć go z tej niedoli, powiedźcie — czymże — jeżeli nie naszym obowiązkiem? Środek więc jaki przedsięwziąć mamy, by cudość uczynić ślubom przyrzeczonym, niech będzie taki: by każdy z nas, mając to sobie za najświętszy obowiązek, d. 28 czerwca 1876 r. przybył do m. Siedlec i był obecnym o g. 10 rano w ogrodzie Aleksandryjskim — a tym sposobem wypełniając dług przyjaźni i prawdziwej miłości koleżeńskiej przyniesie niejednemu ulgę radą lub zasiłkiem materialnej pomocy. Siedlce d. 29 czerwca 1866 r. (podpisy kolegów).

Zjazdy koleżeńskie odbyły się w Siedlcach: 28/VI 1876, na którym uradzono zjeżdżać się co lat 5 — następny 28/VI 1881 r. — dalej 28/VI 1886 — 27/VI 1891 (opisany w „Gazecie Warszawskiej“ Nr. 202, o ile pamiętam inne zjazdy też były opisywane). Na zjazd w d. 20/VI 1896 władze nie pozwoliły, zatem nie doszedł do skutku. Na zjazdy przyjeżdżali niektórzy z żonami i dziećmi. W czasie zjazdu zbierano po paręset rubli dla biednych kolegów i wdów po kolegach. Zjazdy rozpoczynały się wysłuchaniem Mszy Św. na-



Ostatni maturzyści 7-o klasowego Gimnazjum Siedleckiego z wykładem po polsku i nauczycielami Polakami r. 1866.

Najwyżej stoją: *Ludwik Zawadzki, Leon Chłusowicz, Tymoteusz Łuniewski i Anastazy Sawicki.*

II szereg: *Edmund Zanórzyński, Feliks Gorczyński, Aleksander Księżopolski, Lucjan Czajkowski, Jan Wołosowicz, Bronisław Wierzejski, Antoni Żaboklicki, Aleksander Engelhardt, Antoni Wyszomirski, naucz. polsk. Maciej Berliński, Władysław Hoijer, Włodzimierz Wyczalkowski. Grzegorz Talarek i Kazimierz Rowicki.*

III szereg: *Konstanty Kopczyński, Zdzisław Hejdukowski, Jan Kobylński, Bronisław Krzymowski, Naucz. Hist. Pol. Wincenty Wyziński, Jan Omelanowicz, Józef Kostecki, Baltazar Wysokiński, Władysław Czerski, Antoni Raczyński, Heljodor Nieciegiewicz i Bronisław Bętkowski.*

V szereg: *Florjan Korolec, Ksawery Bielawski, Paweł Weber, Jan Dmochowski, Mikołaj Przemieniecki i Jan Szaniawski.*

w IV szeregu siedzą nauczyciele: *Władysław Rosicki, Andrzej Kozarski, Ludwik Ostrowski, Franciszek Koźmiński, Adrjan Abramowicz, Inspektor Franciszek Dębicki, Mieczysław Nawrocki, Ksiądz Franciszek Krajewski, ros. Lewicki, franc. Łopuski i niem. Effenberger.*

stępnie wspólna wieczerza, tańce — na wieczerzę i zabawę, w miejskiej resursie (klubie) zapraszano przyjaciół i znajomych z miasta. Zjazdy nasze utrzymywały i utrzymują łączność i spójnię koleżeńską, stanowią wielką, głęboką przyjemność przypominając młode lata, niejako odświeżają. Łączność taka koleżeńską, odżywiana przez zjazdy, stanowi zarazem ważny czynnik — pewną kontrolę moralną“....

* * *

Gdy ś. p. Tymoteusz Łuniewski był po skończeniu gimnazjum Siedleckiego w Szkole Głównej, policja jakoś wygrzebała to, że on z gimnazjum uciekał do powstania.

Rektor Mianowski po otrzymaniu zaświadczenia od policji, zawezwał do siebie Łuniewskiego, wysłuchał go, a w końcu rzekł: „no a teraz co ja tu z tobą zrobię? (na „ty“ mówił do wszystkich). Ano nie rób głupstwa na przyszłość. Tymczasem nie można cię gubić“.

Potem papier z ostrzeżeniem wrzucił do kominka i w ten sposób sprawa została umorzona.

Br. S.